Rok II Nr. 6

PRZEGLĄD WSCHODNI

Cena 2 zł.

WARSZAWA, 15 KWIECIEŃ 1933 R.

ROK II WARSZAWA 15 KWIETNIA 1933 R. NR. 6

PRZEGLĄD WSCHODNI

Dwutygodnik, poświęcony badaniu stosunków gospodarczych Z.S.S.R.

TA TRZECIA

Bardzo charakterystyczne jest dla czasów obecnych poszukiwanie wyjścia ze splotu antagonizmów społecznych w drodze znalezienia czegoś trzeciego, nowego w stosunku do prądów spolaryzowanych dotychczasowych, a jednak na nich w tym czy innym stopniu opartego, — ich syntezy.

Stąd mowa o „trzeciej Rosji", „trzeciej Rzeszy" i innych, datujących czasem jeszcze od ubiegłego stulecia, próbach znalezienia właściwych form organizacyjnych współczesnego bytu, przyczem niewątpliwie niektórym z tych konstrukcyj programowych, chociażby się numerowały cyfrą 3, odpowiadałoby raczej 0. „Trzeciej Rosji" bodaj przedewszystkiem

Znamię wieku XIX, liberalizm, prawie niepostrzeżenie, nagle i jednogłośnie, z areny zapaśniczej został strącony. Pozostał wprawdzie, gdzie zdołał się silniej zakorzenić, ale już tylko na podjum sędziego, każdemu z współzawodników dającego równe szanse wygranej i bez szemrania odchodzącego, gdy któryś z nich mety dopada.

Partnerami zostały zaś nacjonalizm oraz socjalizm. Liberalizm zresztą wsiąkł poniekąd w ich tradycję. I w „czystym" nacjonalizmie, choćby go reprezentowali monarchiści starej daty, i w socjaliźmie drugiej międzynarodówki, zwłaszcza, gdy występuje w sojuszach z partjami chłopskiemi lub radykałami „burżuazyjnymi", albo ukrywa się pod „neutralną" firmą, przeżytkowo liberalizm tkwi mniej lub więcej głęboko, szczególnie jeśli ewoluował w socjalizm, częściej w nacjonalizm, nie zmieniając szyldów.

Socjalizm jest niekiedy wyraźną jego kontynuacją. A ten balast bodaj go najwięcej anachronizuje i pozwala zdystansować. I sądząc z głosów zwolenników „jedynego frontu" socjalistyczno - komunistycznego skłonny jest przeto socjalizm coraz więcej balast porzucić, czyli stać się komunizmem, co zresztą jego istoty i miejsca w Europie zachodniej nie transformuje.

Trzeci zapaśnik tego balastu nie ma. Wyłonił się niespodziewanie i — szybko, już w biegu, ustala swe barwy i godła, dorabiając program do ruchu spontanicznego. A nawet gdzie już zwyciężył, mozoli się dopiero nad pytaniem, po co władzę osiągnął i jak ją zużytkować. W odróżnieniu od socjalizmu, który, licząc skromnie dopiero od roku 1848, gotuje i okrzykuje rewolucję przez blisko stulecie i nijak nie może jej wywołać, prąd „trzeci" już w powijakach, zanim się ukształtowały rysy jego, dokonał przewrotu w opinji i sięgnął po władzę.

W ledwie zarysowanem obliczu jego można jednak rozpoznać ślady pochodzenia, i wielce ruchliwy noworodek dziedziczy niewątpliwie po rodzicach, którym już brak żywości, liczne cechy. Hitleryzm nazywa się ściśle socjalizmem narodowym, chociaż jest trudno przesądzać, czy równie ściśle nazwie odpowie. Faszyzm nie nazywa się socjalizmem, ale wyrósł z niego w podwójnem znaczeniu tego wyrazu, i w carta del lavoro i w u-

stroju korporacyjnym adoptuje go i przekształca.

W nowym ruchu przeważa wszakże pierwiastek nacjonalistyczny. Z trzech prądów, zrodzonych w rewolucji francuskiej, — liberalizmu, nacjonalizmu i socjalizmu nacjonalizm, chociaż tu i ówdzie — w ruchach wyzwoleńczych — stawał się tylko odmianą czy rozwinięciem zasad liberalnych, gdzieindziej kostniał w dekoracji państwa policyjnego, — okazał się ostatecznie najżywotniejszym, a raczej zdolnym, jak śpiąca królewna, do obudzenia się i do nowego życia i rozwoju po śnie wiekowym.

Ale ten nowy nacjonalizm bardzo daleko odbiegł od dawnego. Niechętnie nawet używa tej nazwy, częstokroć aż jej unikając. Nie wystarcza mu nawet tradycyjna nazwa narodu i kraju, którą bądź zmienia (jak w Jugosławji), bądź uzupełnia przymiotnikiem (Włochy faszystowskie). Bo rzeczywiście filjacja jego ze starym nacjonalizmem jest słaba, gdzieniegdzie powstaje nawet w walce z nim. Liberalizm budził lud do aktywności, socjalizm uczył go walki o swe interesy, — i oto obudził się on, ale nie jako abstrakcyjna ludzkość i nie jako kosmopolityczna klasa, lecz w swem pełnem narodowem jestestwie i w barwnych pokładach historycznej treści. Ten pogrobowiec nacjonalizmu okazał się bogatszym dzięki temu od ojca w treść narodową, a już przez to samo przepoił się ludowością i wplótł w program swój w nowem ujęciu i z nowych punktów wyjścia radykalizm społeczny.

Komunizm w Europie zachodniej jest tylko dawnym socjalizmem w zaostrzonej postaci, socjalizmem, zmieniającym oręż w przegrywanej walce. Ale niesłuszne byłoby takie samo kwalifikowanie komunizmu w jego gnieździe „bolszewickiem". Nie należy zapominać, że rozwinął się on tu i zwyciężył w określonych warunkach, wytwarzając formy, do nich dostosowane. Trzeba pamiętać, że w Rosji przedwojennej kapitał finansowy był prawie w całości, a przemysłowy w bardzo znacznej części obcy, aż przepowiadano jej (p. Dmowskiego „Rosja, Niemcy a kwestja polska") podział na sfery wpływów, i rzeczywiście wpływy angielskie, niemieckie, francuskie na politykę Caratu były częstokroć decydujące. W tych warunkach bolszewicka walka z kapitalizmem miała niezaprzeczone cechy wyzwolenia narodowego, a w międzynarodowej nagonce na Sowiety przecie nie chodziło o zgnębionego rosyjskiego „kułaka" czy kupca, ale przeświecał żal za utraconym materjałem na kolonję. Komunizm zaś tu zwyciężył z względną łatwością właśnie dlatego, że kapitalizm, jako w znacznej mierze obcy, nie miał dość silnego oparcia w strukturze społecznej kraju i że jego roli wyzwoleńczej nie mógł odegrać kapitalizm rodzimy, jako zbyt słaby i zależny.

W dalszym rozwoju Sowietów zwyciężyła maksyma „budowy socjalizmu w jednym kraju". Wprawdzie różnica ideologiczna pomiędzy faszyzmem, który uważa się za prąd, nie mogący być przeszczepiony na żaden grunt inny poza Włochami, a bolszewizmem, który uznaje swe założenia podstawowe za uniwersalne, jest wielka. Lecz w praktyce panowanie każdego z tych prądów zamyka się w granicach swego kraju, obydwie zaś ideologję mają ekspansję szerszą, bo przecie i pomiędzy faszyzmem a hitleryzmem wyraźna jest sympatja. A jest bardzo interesujące, że bolszewizm darzy swojemi względami nie tylko prądy analogiczne na Zachodzie, ale nie w mniejszej mierze cieszy się z dążeń Indyj i Turcji do wyzwolenia się z pod supremacji obcej, chociaż nie mają one zabarwienia komunistycznego.

W pracy konstrukcyjnej Sowiety wszczęły walkę z zacofaniem gospodarczem kraju, walkę więc specyficznie lokalną, której nie prowadziłby np. komunizm amerykański, i tu umiały sformu-

Zwracamy uwagę na zmianę adresu czasopisma (Warszawa, Wspólna 32, tel. 9.89-05)

łować i sforsować postulat industrjalizacji kraju, czyniąc zeń program narodowy w stopniu i napięciu, na jakie nie zdołały zdobyć się rządy poprzednie i prądy inne Rosji. Postulat ten zaś ściśle się związał z kierunkiem samowystarczalności gospodarczej kraju, czy modnej dziś „autarchji", który w innych krajach cechuje obozy nacjonalistyczne, a należy zaznaczyć, że sukcesy na tej drodze są przedmiotem wielkiej dumy społeczeństwa sowieckiego.

Idąc dalej, chcielibyśmy podkreślić, że Rosja przedwojenna nie tylko nie miała w szerokich warstwach społecznych tej dumy, ale przeciwnie skłonna była do obniżania swojej wartości w stosunku do zagranicy. Nie tylko towary, technika, idee Zachodu cieszyły się tu urokiem szczególnym, nie tylko co rosyjskie spotykało lekceważenie i ksenomanja kwitła*), ale zapewne nie było drugiej inteligencji w świecie, któraby tak gorąco pragnęła klęsk swojego rządu nawet w sprawach ogólnonarodowych i cieszyła się z klęsk jego, choćby cierpiał na tem naród i kraj. Życzono zwycięstw Napoleonowi III i Wilhelmowi II, Turkom i Japończykom. Swoją drogą, świadczyło to i o ciężkiej sytuacji ludu, i o odsunięciu inteligencji od stanowienia o kraju.

Przewrót bolszewicki dokonał w tym stosunku społeczeństwa do państwa olbrzymiej zmiany. Oczywiście, przeżytkowo nastroje obojętności lub niechęci pozostały i w kraju, sięgając wrogości na emigracji. Ale wprzęgając do określonych prac dla całokształtu szerokie warstwy społeczeństwa, stawiając przed niem ideały spotęgowanej twórczości, wiążąc je ściśle w tryby organizacyjne, służące celom namacalnym rozwoju kraju, a czyniąc to wszystko z natchnieniem i wiarą, bolszewicy osiągnęli w niebywałym dotychczas stopniu na podłożu ludności naogół biernej, przerzucającej się łatwo od fatalizmu do anarchizmu, aktywny stosunek społeczeństwa do państwa, któremu w innych krajach odpowiednikiem jest patrjotyzm. Jeżeli dawniej określenia „rosyjska robota", „rosyjska gospodarka", „rosyjska technika", „rosyjski urzędnik", „rosyjska armja" stosowane były częstokroć przez samych Rosjan jako pogardliwe, a budziły wśród nich przeciwnie podziw i szacunek gospodarka i organizacja obca, dziś przymiotnik „bolszewicki" jest pochwałą i używany jest z dumą: „bolszewicka robota", „bolszewickie tempa", „bolszewicka celowość", „bolszewickie zwycięstwa". I choćby się to i owo nazywało „obroną czerwonego sztandaru" czy „troską o placówkę socjalizmu", albo „walkę o idee proletarjatu międzynarodowego", te formy nie tylko nie zasłaniają przywiązania do państwa i kraju, lecz są częstokroć ich konwencjonalnym wyrazem.

W tym sensie właśnie rzecby należało, że europeizacja Rosji, wyrażona w Caracie, była — oczywiście niesłychanie swoistym — odpowiednikiem zachodnio-europejskiego liberalizmu. Twierdzenie to z pozoru tylko jest paradoksalne, istota historyczna, funkcje społecznogospodarcze obu są podobne. Carat był widać jedyną możliwą nadbudową państwową społeczeństwa liberalnego, w której ramach, jak gdzieindziej w ustroju parlamentarnym, walczył nacjonalizm przed-

*) Nawet pisarze rosyjscy lubili się wyprowadzać z cudzoziemców: Gogol z Polaków, Lermontów ze Szkotów, Tołstoj z Niemców, Puszkin z Arabów, byle nie z Rosjan. Przybrano również nazwiska obce Hercenowi i Żukowskiemu.

piotrowski o wiele od Caratu reakcyjniejszy (część szlachty, kler, kupiectwo itd.) z socjalizmem przeciętnie plus minus drugiej międzynarodówki. Różnica pomiędzy liberalizmem zachodnim a niewątpliwie oświeconym (na tle stosunków lokalnych) absolutyzmem Rosji polegała na tem, że gdy parlamentaryzm zachodni stanowi względem wszystkich prądów społecznych laissezfaireyzm, pozostawiając im prawo do wolnej emulacji, Carat był ich hamulcem, usiłującym możliwie zwalniać tempo wszystkich procesów żywiołowych*). Carat więc był już „drugą Rosją“. trzeciej nie wytworzyła zaś t. zw. „kiereńszczyzna“, i emigracja rosyjska wszelkich odcieni jej nie stanowi, będąc jedynie epigonem Caratu. Trzecią Rosję w istocie wytworzył dopiero i właśnie bolszewizm, choć do tego tytułu pretensyj nie rości.

Przeczą temu napozór międzynarodowe intencje komunizmu w jego postaci bolszewickiej ,ale tylko napozór. Internacjonalizm bowiem niekoniecznie miewa oblicze kosmopolityzmu, obojętności narodowej, częściej odzwierciadla tendencje do uniwersalizmu, a te są właściwe twórczości każdego narodu, który pragnie rozwiązywać swe zagadnienia terenowe, jako ogólnoludzkie, czy też ogólnoludzkie, wyrosłe na danym terenie, pod kątem widzenia, przekraczającym względy czysto lokalne. Znane to jest i sztuce, i nauce, i polityce, i ekonomji każdego kraju. Niektóre zaś społeczeństwa mają szczególnie rozwinięte nastawienie na uniwersalizm. W Polsce np. zasięg jego nie jest wielki, we Francji jest olbrzymi. I w Rosji już przedwojennej był bardzo wielki (jeszcze przedwiekowa Moskwa pragnęła być trzecim Rzymem) i był wyrażany dwustronnie: w kolosalnej ilości tłómaczeń i rozpowszechnionej znajomości obcej literatury, nauki, historji oraz w rozważaniu zagadnień powszechnych i dążności do światowego znaczenia swoich prądów. Bolszewizm, źródła czerpiący z nauki zachodniej i w zagadnieniach ogólnych głos zabierający, nie tylko więc z tego powodu nie dyskwalifikuje się pod względem narodowym, ale właśnie odzwierciadla w tym uniwersalizmie jeden z najszlachetniejszych rysów swego pochodzenia.

Obfitość nazwisk obcych wśród inteligencji nie stanowi dowodu przeciwnego. Jako żywioł ruchliwy, inteligencja wszędzie jest rasowo mięszana. Nie możemy i my traktować za nawiasem Martinich i Badenich, Teodorowiczów i Radziwiłłowiczów, Weysenhoffów i Berentów, Kronenbergów i Wieniawskich, nie mówiąc o nazwiskach litewskich i ruskich. W szczególności ważki udział żydów w bolszewizmie rosyjskim nie może być uważany za decydujący, co zresztą wymagałoby szczegółowszego oświetlenia. W każdym razie na rachunek ich wpływu składany stosunek ujemny bolszewików do tradycjonalizmu rosyjskiego jest, jak widać z powyższego, starą tu cechą swoistą inteligencji rdzennej*).

Wniosek, do którego doszliśmy, jest bardzo doniosły. Bolszewizm nie jest na-

*) Genjalny wyraz znalazła ta polityka w określeniu Szczedryna „taszczit i nie puszczat“, która jest rosyjskim odpowiednikiem zachodnio-europejskiego: laissez faire, laissez passer. Popierać europeizację, sprowadzać postęp choćby z zagranicy, przymuszać społeczeństwo do wielu form jego, — a zarazem trzymać go w ryzach, hamujących wszelką samodzielność społeczeństwa w ich wyborze i przyswajaniu.

*) Wprawdzie dziś na karb wpływów żydowskich składa się niekiedy i cały okres liberalizmu europejskiego od rewolucji francuskiej, aż się wydawać może, że były jedynym czy główným czynnikiem dziejotwórczym. Bodaj wszak że w tej osobliwej historjozofji odbija się wpływ megalomanji żydowskiej, bo czyżby i powszechne nauczanie było płodem destrukcji semickiej?

leciałością przygodną na obcem mu ciele, nie jest szarańczą międzynarodową, która za pole doświadczalne obrała akurat dany obszar, lecz jest historycznie usprawiedliwionym etapem rozwojowym terenu, któryśmy ongi nazywali Moskwą, potem przyzwyczailiśmy się nazywać Rosją, a teraz zwiemy Sowietami, — i to etapem takim, który siły narodowe kraju w znacznej mierze wyzwala i do pewnych celów, postępowi jego służących, skupia i organizuje. Stąd wszelkie przypuszczenia, że mamy do czynienia za granicą wschodnią z jakąś niedorzeczną efemerydą, uznać należy za z gruntu chybione. Imperjum Piotra Wielkiego w swoim czasie wydawało się paradoksem, ale ten paradoks trwał dwieście lat i w dziejach Europy wiele zaważył. I o bolszewizmie dużo słuszności zawiera powiedzenie Dmowskiego, że „w Rosji rządu Sowietów wcale niemożna poczytywać za utrwalony, ciągle jest on rządem rewolucyjnym... a jeżeli stara kontrrewolucja nie przedstawia już siły dla niego groźnej, to można mieć dużo wątpliwości, czy nowe, narastające w republice sowieckiej siły długo będą wierne marksizmowi i czy nie okażą się dość poważnemi, by obecny system zwalić“. Znając prace poprzednie Dmowskiego, to powiedzenie niedość samo przez się jasne łatwo zrozumieć. Stara kontrrewolucja już nie jest groźna, powrót do takiej lub innej „drugiej Rosji“ jest odcięty. Na placu pozostał rząd bolszewicki. Nie ma on jeszcze postaci trwałej i dopiero dokonywa rewolucji, ale oblicze kraju będzie się krystalizowało w tych ramach, które on tworzy. Oczywiście, na tem podłożu z czasem narastać będą nowe siły i nowe ideały, których niepodobna nawet przewidzieć i które za dalsze sto czy dwieście lat obdarzą świat być może jeszcze jakąś ekstrawagancją, — tak jak Moskwa zrodziła Piotra, a za Caratu wylągł się bolszewizm. Czyli nerwowe wyczekiwanie zmiany należy zastąpić trzeźwym rachunkiem i ułożeniem sąsiedzkiego współżycia z Sowietami na całą odległość perspektywy historycznej.

W walce z liberalizmem Sowiety są zarówno dzieckiem swojej epoki, jak faszyzm i hitleryzm. Mocniej odeń podkreślają wprawdzie wcale wreszcie nieobce im pierwiastki społeczne, słabiej zaś uwypuklają niewątpliwie zawarte w nich ideały narodowe, odrazu przetapiane w konkretne postulaty polityczno - gospodarcze. Ale używając nawet zamiast hasła „narodowości“ Caratu postulat „międzynarodowości“ ułatwiają sobie w istocie ekspansję i organizują pod swemi sztandarami Ukrainę, Kaukaz i Turkiestan, gdy faszyzm poza Włochami, hitleryzm poza Niemcami nikogo przekonać do bezwzględnej wyższości rasy włoskiej czy niemieckiej nie są w stanie i potykają się zaraz na wstępie o pierwszy punkt programu zewnętrznego: Mussolini o Dalmację, Hitler o Pomorze.

SOWIECKI HANDEL WEWNĘTRZNY

W Rosji przedwojennej ogniwo handlowe pomiędzy produkcją a spożyciem nie różniło się organizacyjnie od ogólnoeuropejskiego. Górował bezwzględnie handel prywatny, a wśród niego jednostkowy, bo spółki wszelkie były rozpowszechnione słabo. Kooperatywy nie stanowiły siły poważnej, a monopolowy handel państwowy poza spirytusowym nie ogarniał pozycyj znaczniejszych. Warstwa kupiecka była dość liczna, ogromnie charakterystyczna rozmachem swoich obrotów i w porównaniu z handlem europejskim mniej zrównoważona, łatwiej ryzykująca interesy pionierskie lub wogóle niepewne, bardziej pozbawiona skrupułów w sposobach dorabiania się i w stopie zysku procentowej do wartości objektów wymiany. Handel wewnętrzny w poważnych połaciach Cesarstwa znajdował się w ręku Rosjan, którzy poza Rosją właściwą stanowili główną część elementu kupieckiego i w posiadłościach rosyjskich: na Ukrainie i w kolonjach azjatyckich. Handel żydowski, silny na Kresach zachodnich, w Rosji odgrywał rolę poważniejszą w kilku zaledwie większych ośrodkach i nielicznych specjalnościach. Większe znaczenie miał drobny handel tatarski, na południu ormiański. Cudzoziemskie zaś firmy, przeważnie wielkie, odgrywały rolę poważną jedynie w stolicach.

Okres wojny powszechnej wytworzył podłoże, sprzyjające wyzyskiwaniu braków aprowizacyjnych ludności nie tyle nawet przez handlowców zawodowych, ile przez spekulantów doraźnych, „niebieskich ptaków" i nuworyszów. W całej Europie wytworzyło to szczególną niechęć, nawet wrogość względem stanu kupieckiego, która też była częstokroć w okresie bezpośrednio powojennym dosadnie manifestowana. Te same nastroje silne były i w Rosji, wysoce przyczyniając się do powodzenia przewrotu komunistycznego. Postulaty zniesienia pośrednictwa i organizacja społeczna podziału dóbr spożywczych pociągały masy, w okresie wojny zmuszone do dotkliwych prywacyj i lichwiarskich cen, i wydawały się im ideałem bliskim, łatwym do urzeczywistnienia, usuwającym krzywdy, zaspokajającym wszelkie pożądania.

Osiągając władzę, rządy sowieckie nie wyrzekły się tego postulatu programowego i dotąd on im przyświeca. Ale oczywiście nie mogło być mowy o natychmiastowem wprowadzeniu go w życie. Stanowi on dotychczas jedną z głównych trosk sfer kierowniczych państwa. Należy przyznać jednak, że nie pozostał tylko dalekim ideałem, martwą literą programu. Przeciwnie, piętnastolecie rządów sowieckich wypełnione jest licznym szeregiem stałych a dość konsekwentnych wysiłków w kierunku odpowiedniej organizacji wymiany uspołecznionej, wieńczonych znacznemi powodzeniami.

Zasługą Sowietów w tej dziedzinie jest, że nie stanęły w dziedzinie tej na gruncie doktrynalnym. Praca ich tu została z miejsca rozłożona na etapy, z których każdy naginał się do współczesnych mu warunków produkcji i spożycia, a zarazem ewoluował ku następnemu etapowi pod świadomym kierunkiem ludzi, którzy „wiedzą, czego chcą". W posunięciach ich zresztą nie brakowało błędów, cofań się z linij zamierzonych, osiągania rezultatów połowicznych. I dotychczasowe wyniki sowieckiej polityki handlowej dalekie są od celów jej postawionych. Zadanie bowiem jest trudne, a metody trzeba wyrabiać w toku pracy. Zastanawiające jest, jak pomimo zgoła odmiennego podejścia do sprawy podobne były częstokroć warunki, trudności, troski i za-

biegi rządów sowieckich w handlu wewnętrznym do jednoczesnych przeżyć krajów innych.

Pierwszym krokiem rządów sowieckich było uspołecznienie szeregu środków produkcji. W ten sposób np. fabryki wraz z ich urządzeniem przestały być objektem obrotu towarowego. To samo dotyczy ziemi, chociażby była w dalszym ciągu własnością prywatną. Towarem pozostaje tylko produkt, a i to z wielkiemi ograniczeniami, ponieważ wymiana częściowo zostaje upaństwowiona, częściowo regulowana. W tej regulacji zaś częstokroć, jak się mówi w Sowietach, „ruch towarów bywa oderwany od ruchu pieniężnego", czyli kierowany jest w interesie aprowizacji przemysłu lub ludności do okolic, gdzie wymagają tego warunki lub plany, niezależnie od ich udziału w dochodzie społecznym. Oczywiście, ta piękna zasada w wykonaniu łatwo się wypacza w niesprawiedliwość lub marnotrawstwo. Nie stanowi zresztą nic nieznanego innym krajom w swojej zasadzie. w innych występującej formach.

Po uspołecznieniu głównych środków produkcji rząd sowiecki uznał za zadanie upaństwowienie handlu. Przedsiębiorstwa handlowe Sowietów, podlegając dyrektywom władz naczelnych, miały zawierać umowy z przedsiębiorstwami wytwórczemi i następnie według określonych planów kierować towary do przeznaczenia. System zaś ten miał wykazać się obniżeniem wszelkich kosztów pośrednictwa oraz skróceniem czasu od produkcji towarów do ich użytkowania. Były to oczywiście zasady. Wykonanie zaś zaczęto od upaństwowienia hurtu. Upaństwowiono pomieszczenia towarowe, jak składy portowe, elewatory zbożowe itd., wywłaszczono przedsiębiorstwa hurtowe i wielki handel detaliczny. W stosunku zaś do produkcji rozproszonej i nie dającej się scentralizować, uznano za drogę do jej opanowania monopolizację handlu w rękach państwa, i w myśl tego utworzono monopol zbożowy, który wprawdzie posługiwał się sprzedawcami prywatnymi, ale poddawał ich handel reglamentacji i kontroli państwowej. Monopol ten poza przesłankami ideowemi wynikał z dążeń do uporządkowania rozstrojonej podczas wojny aprowizacji miast. W tym samym kierunku zmierzała energiczna walka ze spekulacją, ciągnącą zyski z braków aprowizacyjnych ludności. Pamiętajmy, że i u nas ten okres zaznaczył się t. zw. kontyngentami zbożowemi, ściąganemi przez państwo z rolników, utworzeniem państwowego handlu w szerokim zakresie („Puzapp", „Guzohan" etc.), powstaniem urzędu do walki z lichwą i spekulacją, wyposażonego w szeroką egzekutywę, oraz innemi przejawami t. zw. polityki prokonsumenckiej. W warunkach ostrej wojny domowej Sowiety poszły w tym kierunku niebawem o wiele dalej. Włościaństwo wtenczas i u nas miało opinję „paskarzy", dorabiających się na nędzy miast i nie wiedzących, jak zużytkować swe zyski. W Sowietach wrogość ta doprowadzona była do licznych ekspedycyj karnych i systematycznych rekwizycyj. Handel prywatny został nawet poprostu zabroniony. Ministerstwo aprowizacji (Narkomprod) koncentrowało zbiórkę i przydział kartkowy produktów. Zboże, surowce przemysłowe musiały być mu dostarczane według norm przez nie ustalonych. A specjalnie powołany aparat hurtowni państwowych i kooperatyw handlu detalicznego (konsumów), do których ludność należała obowiązkowo, zajmował się przydziałami indywidualnemi, których wysokość — zawsze niedostateczna — była uzależniona od znaczenia danej grupy ludności dla produkcji na potrzeby państwa i od wydajności pracy poszczególnych osób (system „premjowy"). W roku 1921 systemem aprowizacji państwowej objęto poza wojskiem 25 miljonów mieszkańców. System ten, przypo-

minający poniekąd nasze ministerstwo aprowizacji i przydziały sztucznie rozbudowanym kooperatywom artykułów pierwszej potrzeby, nazwano w Sowietach „komunizmem wojennym“. Oczywiście zakaz handlu nie był szczelny, rynek skrył się jeno pod ziemię i nielegalnie funkcjonował.

Następny okres t. zw. „nepu“ (nowej polityki ekonomicznej) zwiastował powrót do wolnej wymiany towarowej. W wyniku wojny frontowej i domowej gospodarstwo sowieckie stanęło w r. 1921 nad przepaścią. Produkcja przemysłowa spadła do 13,8% poziomu przedwojennego, kadry robotników wykwalifikowanych w przemyśle były w stanie zaniku, transport kolejowy leżał w ruinach, związek gospodarczy prowincyj został zerwany, włościaństwo od miasta nie otrzymywało nic, wieś powracała do gospodarki naturalnej, rekwizycje płodów rolnych odstraszały rolników od troski o zbiory i produkcja rolna, włączając wyżywienie gospodarzy i inwentarza oraz ziarno siewne, spadła o połowę. Wszystko to stwarzało pomiędzy wsią a miastem ukryty stan wojenny, który krajowi nic dobrego nie wróżył.

Właśnie celem przywrócenia zaufania wsi i zachęty jej do produkcji Sowiety cofnęły się w roku 1921 z pozycyj wojennego komunizmu. Rekwizycje zboża zastąpiono podatkiem naturalnym w produktach rolnych („prodnałog“) na aprowizację miast i dopuszczono na wniosek Lenina bezgotówkową wymianę towarową nadwyżek produkcji rolnej na produkty przemysłowe okolicznych miast, projektując rozszerzenie jej na obrót również bezgotówkowy w skali ogólnopaństwowej. System ten nie utrzymał się ani jednego dnia i wymiana towarowa odrazu stanęła na gruncie zwykłego handlu pieniężnego. Fakt ten został uznany przez rząd sowiecki, który go sankcjonował, usamodzielniając przedsiębiorstwa państwowe i zezwalając im na częściową sprzedaż swoich wyrobów na wolnym rynku. Zarazem spółdzielczość została uniezależniona od minist. aprowizacji. Uświęcając ten „dalszy zwrot w tył“, Lenin usprawiedliwiał go argumentem, że „handel jest jedyną możliwą więzią gospodarczą pomiędzy dziesiątkami milionów drobnych właścicieli rolnych a wielkim przemysłem“.

Sowiety zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństwa wolnego handlu dla ich ideologji i ustroju państwowego. To też wolny handel był tylko jedną stroną „nepu“. Zarazem zaś stanowił w oczach przywódców sowieckich pierwsze stadjum odbudowy gospodarczej kraju na podstawie współzawodnictwa elementów socjalistycznych z kapitalistycznemi, służąc umocnieniu się pierwszych, wyrobieniu przez nie kadr panujących nad techniką i metodami handlu („uczcie się handlować!“) i stopniowemu opanowaniu rynku przez państwo i skoordynowane z niem kooperatywy. „Zwrot w tył“ był więc przejściowym zabiegiem taktycznym.

Swoją drogą w tem współzawodnictwie zwyciężał zrazu handel prywatny, rosnąc i rozwijając się szybciej i sprawniej od sowieckiego (państwowego i kooperatywnego łącznie). Na tym t. zw. uspołecznionym odcinku kwitła konkurencja handlu państwowego z kooperatywnym, a obydwa posługiwały się handlem prywatnym zarówno w zakupach na wsi, jak w sprzedaży wyrobów przemysłowych. Ponieważ jednak cel wytknięty był jasno, usterki te długo nie trwały i stadjum „nepu“ ustępuje następnemu „przegrupowaniu sił“, zwiastującemu atak. Wyraziło się ono w zaprzestaniu inflacji i utworzeniu twardej waluty (rok 1923/4, jak i u nas).

Odtąd następuje wzrost już nietylko asolutny, ale i stosunkowy handlu u-

społecznionego, chociaż w absolutnych cyfrach prywatny również rośnie. Wreszcie pod koniec już całego okresu odbudowy, na progu piatiletki, handel sowiecki zwycięża, umacnia się organizacyjnie i wypiera handel prywatny, który odtąd upada na rzecz państwowego w szybkiem tempie. Gdy więc w roku 1922/3 — 75% obrotu towarowego było w ręku prywatnem, 15 w ręku państwa, a 10 — kooperatyw, sieć zaś przedsiębiorstw handlowych aż w 95% składała się z firm prywatnych, w roku 1927/8 prywatny handel stanowił 25% obrotu i 67% sieci, państwowy — 15% obrotu i 6% sieci, kooperatywny zaś — 60% obrotów i 27% sieci. Należy zaznaczyć zresztą, że przy tym wzroście stosunkowym liczby sklepów „uspołecznionych" następował szybki spadek liczebny sklepów prywatnych, aż w rezultacie łączna suma ich zaczęła się zmniejszać. Jeślibyśmy chcieli przyrównać sowieckie przedsiębiorstwa państwowe do naszych państwowych, sowieckie kooperatywy do naszych przedsiębiorstw, uzależnionych od rządu kredytami i przywilejami, a prywatny handel do naszego prywatnego, mamy wrażenie, że tendencje tego okresu były u u nas i w Sowietach podobne: wzrost przedsiębiorstw korzystających z pomocy państwa kosztem czysto prywatnych przy mniej znacznym wzroście przedsiębiorstw ściśle państwowych, dalekich od decydującego udziału w obrotach.

W okresie tym handel rolny rozwija się szybciej od miejskiego. Sieć sklepów w miastach stoi z niewielkiemi wahaniami w miejscu, na wsi zaś się podwaja absolutnie, osiągając procentowo w roku 1927/8 — 44% całej liczby sklepów w państwie. Zarazem zagadnieniem ogólnem, jak i u nas, zostaje kwestja t. zw. „nożyc", czyli względnego stosunku cen przemysłowych do rolnych, narzeka się na stosunkowo niski poziom cen rolnych i walczy się o ich podniesienie. Front prokonsumencki ustępuje zwolna w pewnej mierze przed interesem producenta wiejskiego. Nie odbywa się to bez walki wewnętrznej. Trockiści wzdychają wciąż do komunizmu wojennego jak u nas wołają o „tani chleb dla ludu" pepeesi; prawa opozycja przeciwna jest wszelkiemu „planowaniu" obrotu towarowego, jako pozostałościom okresu braków aprowizacyjnych.

Piatiletka „wykańcza" handel prywatny. Ograniczając ceny sprzedaży, zwiększając nacisk podatkowy, dostarczając produktów na warunkach ciężkich, pozbawiając towarów szczególnie na rynku żądanych, w szczególności rolnych, wreszcie nie wzdragając się przed prześladowaniem administracyjnem Sowiety doprowadzają handel prywatny z 67% w roku 1928/9 do 49% w roku 1929/30, 23% w roku 1930, 9% w roku 1931 i 0% w roku 1932. W związku z tem upada znacznie i sieć handlowa (o 149 tysięcy sklepów), która już na nowych podstawach ma podledz zgęszczeniu w drugiej piatiletce. Ta likwidacja handlu prywatnego, który nie zdołał wytrzymać nacisku gospodarczego i administracyjnego rządu, jest właściwie konsekwencją linji dawniej ustalonej. Osobliwem zaś znamieniem nowego okresu jest, że piatiletka odwraca się i od kooperatyw. Uważa się, że one zawiodły nadzieje, nie rozwinęły sprężystości handlowej z jednej strony, a nie okazały się aparatem dość uspołecznionym z drugiej. Wprawdzie prąd dominujący w rządzie nie niszczy kooperatyw, jak handlu prywatnego, ale i nie dąży do rozwoju ich znaczenia i liczebności, najwięcej utrzymując je na dawnym poziomie. Kosztem handlu prywatnego rośnie tylko handel państwowy: z 15% obrotu w roku 1927/8 wzrasta do 35% obrotu w roku 1932, zwłaszcza powiększając swój udział w obrocie ziemiopłodami. Skrajni etatyści (trockiści, lewa opozycja) i z tego jesz-

cze nie są zadowoleni i chcieliby przez „pięć lat na froncie gospodarczym“ opanowania handlu przez państwo w nieporównanie większej mierze, gdy prawej opozycji nie dogadzają i obecne sukcesy państwa w handlu. Rząd zaś kładzie obecnie nacisk na przeobrażenie kooperatyw. Rozpowszechnia coraz bardziej t. zw. „zamknięte kooperatywy robotnicze“, zwłaszcza w przemyśle ciężkim, centralizujące handel wielkich przedsiębiorstw. Szukając odpowiednika w naszych stosunkach, coś mniej więcej podobnego odnajdziemy być może w kartelach. Nie jest wprawdzie w całości rząd i z tego rodzaju kooperatyw w zupełności zadowolony, jednakże tę formę organizacji handlowej faktycznie naogół popiera. Gdy obecnie zwężenie się eksportu sowieckiego wywołuje kryzys importu, na którym ciężki przemysł się opierał gdy już nie mówi się o jego rozbudowie, ale o zastąpieniu przezeń importu w możliwie wielkim stopniu na rynku wewnętrznym, ta forma handlu wydaje się rządowi niezbędna.

Natomiast walka o utrzymanie eksportu prowadzi ostatnio do popierania handlu rolniczego, zarówno zbożowego, jak hodowlanego. Wyraża się to w nowej postaci organizacyjnej wymiany towarowej — w handlu kołchozów i ich członków. W tę stronę skierowana jest obecnie główna uwaga rządu, i tu się należy spodziewać dalszej ewolucji form organizacyjnych handlu sowieckiego. Jest to niezależne od jego powodzeń na rynku światowym. raczej przewiduje się tu dalsze kurczenie się obrotów. Tem jednak bardziej należy rozwinąć rynek wewnętrzny dla przemysłu, a ten stwarza wieś, której potrzeba produktów przemysłowych daleka jest od zaspokojenia. Ożywienie obrotów miasta ze wsią powinno zresztą podnieść stopę życiową mieszczan i usunąć ich niedobory aprowizacyjne.

Podkreśliliśmy w oryginalnych formach ustroju sowieckiego niejaką równoległość w istocie i w czasie procesów gospodarczych po obu stronach naszej granicy wschodniej. Bo zarówno Polska, jak Sowiety w zakresie produkcji i obrotu stoją wciąż przed zagadnieniami analogicznemi i w różnych systemach handlu dają częstokroć na nie odpowiedź merytorycznie podobną. A bodaj ani tu ani tam nie dano jeszcze dotychczas odpowiedzi pełnej, konsekwentnej i zdecydowanej, która jest dopiero poszukiwana. Zaznajamianie się wzajemne z doświadczeniami gospodarczemi, czynionemi w obu krajach niezależnie od siebie na różnych podstawach ustrojowych, powinno znalezienie jej przyśpieszyć i ułatwić..

Zjednoczenie Wszechzwiązkowe

TORGSIN

ZARZĄD: Moskwa, Kuznieckij Most 14

Każdemu wolno przesyłać do krewnych lub znajomych zamieszkałych w ZSRS. **przekazy pieniężne,** upoważniające ich do zakupu wszelkiego rodzaju towarów w sklepach TORGSINU. Przekazy mogą opiewać na sumy dowolne bez ograniczenia. Natychmiast po otrzymaniu przekazu z zagranicy adresat może nabyć w sklepach TORGSINU wszelkiego rodzaju wysoko-gatunkowe towary według własnego wyboru po cenach zupełnie przystępnych. Sklepy TORGSINU dokonywają również bezpośredniej sprzedaży towarów w walutach obcych.

Obecnie TORGSIN posiada z górą 250 sklepów filjalnych w licznych miastach i innych miejscowościach ZSRS. Sieć ta podlega dalszemu zgęszczeniu. Do miejscowości, nie posiadających filij TORGSINU, towary są przesyłane pocztą.

Z dn. 1 stycznia r. b. Zjednoczenie Wszechzwiązkowe TORGSIN zorganizowało rownież wysyłkę przesyłek standaryzowanych do wszystkich miejscowości ZSRS. Zlecenia na te przesyłki należy kierować do Moskwy, Wniesztorgbank dla Zjednoczenia Wszechzwiązkowego TORGSIN. Rozmiary poszczególnych przesyłek ograniczone są wagą 20 kg. łącznie z tarą. Za przesyłkę, opakowanie, ubezpieczenie i tarę każdej przesyłki standaryzowanej o wadze do 8 kg. pobiera się 1 rb. w walutach obcych a do 17 kg. — 1 rb. 50 kop. Liczba przesyłek pod adresem tej samej osoby nie jest ograniczona. TORGSIN gwarantuje wysoki gatunek towarów w przesyłkach standaryzowanych i ich ekspedycję w ciągu 24 godzin od chwili otrzymania zamówienia

Wszelkich informacyj w sprawie przesyłek standaryzowanych osobiście lub telefonicznie udziela **biuro TORGSINU przy Przedstawicielstwie Handlowem ZSRS**

Warszawa, Koszykowa 4, telefon 906-66.

„DOŁOJ GRAMOTNYCH“?

Nie odrzucać najcenniejszych zdobyczy epok minionych, lecz przyswoić i przepracować wszystko, co było wartościowego w więcej niż dwutysiącletnim rozwoju myśli i kultury ludzkiej.

Zbogacić swą pamięć znajomością tych wszystkich skarbów, jakie wypracowała ludzkość.

Lenin.

I.

WALKA Z ANALFABETYZMEM.

Rosja przedwojenna wyróżniała się w Europie nadzwyczaj niskim poziomem i słabem rozpowszechnieniem oświaty. Jedyny spis ludności, jaki się odbył za caratu, w r. 1897, ludności umiejącej czytać na przestrzeni całego państwa rachował zaledwie 22,3%, gdy jednocześnie w pozostałej Europie prawie wszędzie osiągnięto powszechne nauczanie. Niewątpliwie w tem opóźnieniu kulturalnem Rosji odgrywały rolę pewne czynniki objektywne, nie bez znaczenia wszakże pozostawała i świadoma polityka caratu, niechętna oświacie i hamująca powstawanie potrzeby jej w ludzie. Ciemność ludu uważano za klapę bezpieczeństwa ustroju. Istotnie, niektórym warstwom sztuka czytania zupełnie była obca, a wskutek niedocierania do nich rzadkiej sieci instytucyj kulturalnych nawet przyswojona nie była wyzyskiwana. Rosjanie nie mogli wyjść z podziwu, widząc zagranicą dorożkarza z gazetą na koźle lub włościanina na rynku, rachującego z ołówkiem w ręku. Polityka prześladowania oświaty w języku ojczystym narodowości podbitych również obniżała odsetek piśmiennych.

Jednakże na ówczesnych kresach zachodnich oświata ogarniała kręgi szersze, i procent umiejących czytać na obszarze dzisiejszego Związku Sowieckiego był mniejszy od wyżej podanego, szczególnie niski wśród kobiet (13%), niższy, im dalej ku wschodowi, i na wsi o wiele mniejszy, niż w mieście. Ale oczywiście i odwrotnie: wśród płci męskiej, w miastach, w centrum kraju odsetek piśmiennych był odpowiednio wyższy. Należy zaznaczyć, że procenty przytoczone dotyczą całej ludności, a więc zawierają i niemowlęta. Przytem po spisie piśmienność szerzyła się w tempie dość szybkiem, przed wojną więc wśród ludności starszej wiekiem analfabetyzm przeważał jeszcze, ale wśród poborowych w r. 1913 rachowano już 60% umiejących czytać „po rosyjsku lub w jakimkolwiek innym języku“. Szerzyły oświatę poniekąd szkoły rządowe (t. zw. w Rosji ministerskie), parafjalne (prichodskie), w szerszym zakresie i na wyższym poziomie samorządowe (ziemskie), lecz bodaj w przeważnej mierze ludność zdobywała pierwszy stopień oświecenia zupełnie samodzielnie i pęd do oświaty przekraczał możliwości sieci szkolnej. Ostatecznie, w r. 1920 wśród ludności Rosji rachowano umiejących czytać 31,9%, wśród mężczyzn 40,9 wśród kobiet 24,4%.

W warunkach, w jakich się znajdywała Rosja przedwojenna, postulat nauczania powszechnego wysuwany był bardzo nieśmiało, z zastrzeżeniami co do obszarów słabo zaludnionych i z oparciem go o kurs najwyżej trzyletni: istotnie, wprowadzenie jego i w tym zakresie wymagało nadzwyczaj licznych kadr nauczycielskich, olbrzymiej ilości pomieszczeń szkolnych i środków finansowych przekraczających napozór wszelkie realne możliwości. Wobec tego do dalekiego ideału nauki obowiązkowej prowadzić miało stopniowe i systematyczne upowszechnienie oświaty z zaprowadzeniem obowiązku szkolnego w poszczególnych rejonach lub miejscowościach w miarę przygotowania sieci szkolnej. Oczywiście, tymczasem poziom ogólny oświaty musiał pozostawać niewysoki. Rewolucjonistom częstokroć czyniono zarzut, że pragną wprowadzić idealny ustrój, nie licząc się z brakiem w kraju dostatecznej kultury. Na sposób rosyjski toczono więc

głębokie i gorące dyskusje, czy najpierw oświata, jako warunek rewolucji, czy najpierw rewolucja, jako warunek oświaty. Pierwszy pogląd oszacowano jako „pedantyczny“, i drugi w życiu zwyciężył.

Jednem z pierwszych postanowień rewolucji październikowej była więc deklaracja rządu bolszewickiego (29.X.1917 st. st.) o „konieczności zaprowadzenia w najkrótszym czasie nauczania powszechnego i obowiązkowego“, które np. Stany Zjednoczone wprowadziły już w r. 1852. Oczywiście, od deklaracji do ustawy, a od ustawy do wykonania droga nie była bliska. Lecz należy przyznać, że bolszewicy się zabrali do roboty na serjo. Dziś, po skończonej piatiletce, konstatują, że analfabetów pozostało w Związku poniżej 10%, a uczący się stanowią 75 miljonów ludzi, czyli blisko połowę całej ludności. Oczywiście, w tej formie liczby te są niewiarogodne, należy wyjaśnić więc, że w statystyce umiejętności czytania rachuje się tu już nie całą ludność, ale tylko grupy jej w wieku produkcyjnym od 16 do 50 lat, pomijającą zarówno dzieci jak starców, i to tylko w miastach, do uczących się zaś liczy się cała ludność, korzystająca z wszelkich środków kulturalno-oświatowych, a więc nie tylko szkół, ale i prasy, kina, radjo etc. Pomimo to rezultat należy uznać za imponujący, nawet jeżeli porównamy owe 10% analfabetów obecnych w wieku produkcyjnym (mężczyzn i kobiet) z 40 % analfabetów wśród poborowych z r. 1913, a owe 75 miljonów w ten czy inny sposób „uczących się“ z analogiczną warstwą za caratu, kiedy nie przewyższała 10 miljonów. Zapewne, gdybyśmy byli złośliwi i do instytucyj oświatowych policzyli kościół, różnica byłaby mniej imponująca.

II.

WYCHOWANIE PRZEDSZKOLNE.

Wychowanie w przdeszkolach uchodzi dotychczas powszechnie jeżeli nie za pewien luksus, to bądź co bądź za potrzebę drugorzędną. Naogół dzieci w tym wieku pozostawia się wychowaniu domowemu i z reguły uważa się to, zwłaszcza na wsi, za wystarczające. Jedynie zaś w ośrodkach robotniczych uznaje się za konieczne organizowanie żłobków i przedszkoli, mając na względzie matki zatrudnione w przemyśle, ażeby dzieci nie pozostawały bez opieki. Jakiemś systematycznem kształceniem ich w tych zakładach zainteresowano się w Europie stosunkowo niedawno, jakkolwiek np. we włoskich casa dei bambino (domach dziecięcych) osiągnięto ze stanowiska metodologicznego rezultaty niezwykle interesujące. Posyłanie drobnych dzieci do „ogródków dziecięcych“ przez matki niepracujące traktuje się jednak dotychczas naogół jako snobizm.

Inaczej sprawa stanęła w Sowietach. Dojście do władzy ludzi, uważających się za ideologów proletarjatu, musiało zwrócić szczególną uwagę ich na dzieci robotnic, a rozwój przemysłu znacznie liczbę kobiet zatrudnionych zwiększyć. Łączyło się to i z założeniem ich zasadniczem uniezależnienia materjalnego kobiety zamężnej i „wyzwolenia jej od trosk ogniska domowego“, nie mówiąc o konieczności opieki nad podrzutkami, dziećmi nieślubnemi oraz pozbawionemi opieki rodzicielskiej, zwłaszcza że ilość tych ostatnich w wyniku wojny, rewolucji, zubożenia ludności i schaotyzowania się stosunków rodzinnych w pierwszych latach porewolucyjnych niepokojąco wzrosła. Już Rousseau zresztą twierdził, że idealne wychowanie człowieka wymaga wyrwania go od pieluszek niemal z środowiska zepsutego przez cywilizację, już Katarzyna II za tą wskazówką inicjowała internaty państwowe. Przełom socjalistyczny tem bardziej więc pragnie wziąć wychowanie „nowego człowieka“ w swoje ręce i kształcić go na

swoją modłę, ażeby go uwolnić od wpływów tradycji i środowiska nieodpowiednich, a od dziecka wprowadzić w szeregi organizacji niwelacyjnej, „uspołecznić".

Gdy więc za caratu ilość żłobków i przedszkoli, prywatnych przeważnie, głównie „ogródków dziecięcych", była znikoma, Sowiety już w pierwszych dwu latach rządów swoich, mimo niezliczonych trudności ówczesnych, objęły wychowaniem przedszkolnem 200.000 dzieci. Liczba ta na progu „piatiletki" wzrosła podwójnie, do 400.000. Podczas piatiletki, za wzrostem liczby robotnic, zwiększono ilość zakładów wychowania przed szkolnego. Kolektywizacja rolnictwa zaczęła je rozpowszechniać i na wsi. Na r. 1933 obliczono je na jeden miljon dzieci, troszcząc się o odpowiednio wykwalifikowany personel opiekuńczy, a wraz z bardziej prymitywnemi zakładami, głównie wiejskiemi, już w r. 1932 podobno do 5 mil. dzieci miało opiekę przedszkolną. Uważa się, że jest to zaledwie część tego, co potrzeba, a marzy się już o obowiązku wychowania przedszkolnego na przestrzeni całego państwa.

Bylibyśmy bardzo ciekawi, jak wpływa rozwój wychowania przedszkolnego z jednej strony na liczbę urodzeń: czy uwolnienie matek od troski o dzieci zwiększa ją czy też nie, a sądzimy, że raczej nie; z drugiej strony zaś na śmiertelność dzieci: czy skoszarowanie niemowląt i standaryzacja odżywiania zmniejsza ją czy też nie, i również sądzimy, że raczej nie. Niestety, na pytania te brakuje nam odpowiedzi statystycznej

III.

WYKSZTAŁCENIE OGÓLNE.

O wiele donioślejsze rezultaty osiągnięte są przez Sowiety na polu nauczania szkolnego i „likwidacji analfabetyzmu" wśród dorosłych za pomocą rozmaitych kursów. Rezultaty oświaty tej szczegółowo charakteryzują dane już przestarzałe spisu z 7.XII.1926. Według niego było:

REPUBLIKI ZWIĄZKOWE	Liczba mieszkańców w wieku 16-50 lat w tys.	ODSETEK UMIEJĄCYCH CZYTAĆ				
		ogółem	w mieście		na wsi	
			mężcz.	kobiet	mężcz.	kobiet
Ogółem Z. S. R. S.	71.742,5	55.5	88,3	71,0	68,2	32,3
Rosja (R. S. F. S. R.)	48.783,0	57,7	91,2	74,6	71,5	34,1
Białoruś	2.401,4	57,1	91,8	75,3	75,1	28.9
Ukraina	14.373 5	61,7	90,5	71,2	79,5	35.9
Zakaukazie	2.771,1	38 1	75,5	56,6	37,0	16,5
Uzbekistan	2.331,9	12,0	51,0	26,9	6,9	1,1
Turkmenistan	526,9	13,5	73,0	42,1	7,5	1,2
Tadżykistan	551,7	4,0	31,6	6,8	3,8	0,2

Właściwie, tylko te liczby są miarodajne, bo nowego spisu ludności od r. 1926 nie dokonywano. Według nich więc liczba umiejących czytać w całem państwie niewiele przekracza połowę ludności w wieku produkcyjnym, a w republikach azjatyckich spada znacznie poniżej, przyczem umiejętność czytania sięga powszechności w Rosji, na Ukrainie i Białejrusi wśród męskiej ludności miast, a wśród żeńskiej ludności wsi spada do ⅓ całej ludności. Do mahometanek na wsi zakaspijskiej wiedza ta nie dotarła jeszcze wcale. Liczba bowiem 90%, przytoczona przez nas wyżej, dla ogółu ludności miejskiej w wieku produkcyjnym nie jest spisową, lecz obliczeniową, i bardzo jest prawdopodobne, że jest nieco przesadzoną. Obliczenie zaś dla całej ludności Związku w tym wieku, miejskiej i wiejskiej, wykazuje w r. 1931 umiejących czytać 67,5%, co w stosunku do r.

1926 oznacza wzrost poważny. Bo też jest niewątpliwe; że od r. 1926 rozwój oświaty postąpił bardzo znacznie, szczególnie na wschodzie. Przyczyniła się do tego m. in. latynizacja alfabetu. A więc wśród Tatarów w r. 1925 rachowano umiejących czytać 25%, w r. 1932 — 67%, wśród Turkmenów w r. 1925 — 4%, w r. 1932 — 65%, wśród Tatarów Azerbejdżanu w r. 1925 — 7%, w r. 1932 — 52%, wśród Uzbeków 11 i 52, wśród Kazaków (d. Kirgizów) — 4 i 32, wśród Tadżyków 1 i 22. Poważniejszym dowodem wzrostu oświaty jest zwiększanie się liczebności uczniów w szkołach. Mianowicie, było:

w roku	szkół ogólnokształcących niższych i średn.	uczniów tych szkół w tys.	szkół zawodowych niższych	uczniów tych szkół w tys.	wyższych zakładów naukowych	uczniów tych szkół w tys.
1914/15	106.400	7.800,6	2.877	267,0	91	124,7
1921/22	118.398	9.781 3	3.727	293,8	249	214,6
1927/28	118.222	11.356,2	5.829	628,7	129	159,8
1928/29	124.429	12.074,8	6.388	712,8	129	166,7
1929/30	132.656	13.503,7	7.061	867,8	151	191,1
1930/31	152.475	17.765,2	11.906	1.749,6	536	272,1

Ogólna liczba uczącej się dziatwy i młodzieży w wymienionych zakładach stanowiła więc w r. 1914/15 — 8,2 mil (100,0), w r. 1921/22 — 10,3 mil. (125,6), poczem następuje spadek: w r. 1922/23 — 9,0 mil. (109,8), w r. 1923/4 — 7,9 mil. (96,3), i odtąd znów przyrost: w r. 1924/5 — 8,4 mil. (102,4), w r. 1925/6 — 10,9 mil. (132,9), w r. 1926/7 — 11,5 mil. (140,2), w r. 1927/8 — 12,1 mil. (147,6), w r. 1928/9 — 13 mil. (158,5), w r. 1929/30 — 14,6 mil. (178,0), w r. 1930/1 — 19,8 mil. (241,5), w r. 1931/2 (bez wyższych zakładów naukowych)—23,7 mil., ogółem zapewne 24 mil. (292,7), co stanowi w porównaniu z liczbą przedwojenną potrojenie i 14,6% całej ludności Związku. Z tej liczby ostatniej w szkołach niższych pobierało naukę 19 miljonów (w miastach 3,250 tys., na wsi 15.750 tys), czyli 11,6% ogółu mieszkańców. Jest to już odsetek zbliżony do krajów zachodnich: w Polsce stanowił on w r. 1930/1 — 12,6%, w Czechosłowacji — 12,1%, we Francji — 9,9%, w Austrji — 11,7%, we Włoszech — 9,1% itd.

Należy pamiętać, że deklaracja r 1917 o nauczaniu powszechnem oblekła się w kształt ustawy dopiero w r. 1923, a wykonanie jej w pełni oznaczono na drugą połowę „piatiletki". Jak widzimy, plan ten został wykonany, a nawet przekroczony, gdy weźmiemy pod uwagę, że miał dotyczeć szkoły czteroletniej, urzeczywistnił zaś na Ukrainie, Białejrusi i w środkowej Rosji szkołę siedmioletnią, dotychczas zaś nie został wprowadzony w życie jedynie w okręgach położonych na krańcach północnych Związku. Przytem i siedmioletniego nauczania nie uważa się za kres zabiegów: w ośrodkach większych obecnie po skończeniu siedmioletniej szkoły zatrzymano uczniów na rok następny i dąży się do obowiązkowej nauki dziesięcioletniej, do 17 lat życia, przyczem ten kurs ma zostać powszechnym w całym Związku. Nie rozważając łatwości urzeczywistnienia tego postanowienia, zwróćmy uwagę, że obecnie i w Polsce (prof. A. B. Dobrowolski) i na Zachodzie uznaje się zupełnie niezależnie od eksperymentu sowieckiego, że szkoła powszechna jedynie przy kursie dziesięcioletnim może odpowiedzieć zadaniu, obejmując okres dojrzewania fizycznego, w którym zarazem kształcą się najintensywniej władze umysłowe dziecka, oraz trwając do wieku zarobkownaia lub możności uczenia się specjalnego oraz samokształcenia.

Jednocześnie za pomocą odpowiednich kursów „likwidowano analfabetyzm" wśród dorosłych, do r. 1931 prze-

szło je około 15 miljonów ludzi, a w sierpniu r. 1931 wydano ustawę o obowiązkowem nauczaniu wszystkich analfabetów dorosłych.

Jednym z absurdalnych dziwolągów sowieckiego życia jest, że nauka religji nie tylko została usunięta ze szkół, lecz wogóle do 18 roku życia zabroniona, chociażby prywatna, i podlega karom.

Zasadą zaś nauczania we wszystkich szkołach jest nauka w języku ojczystym mieszkańców. Oczywiście, w stosunku do niektórych narodowości, stojących na niskim poziomie kultury, wywołuje to szereg trudności co do opracowania podręczników i znalezienia nauczycieli

Razem z rozszerzaniem oświaty nie brak starań o jej pogłębienie. Metody nauczania przeżyły tu okres rewolucyjny, kiedy chciano kształcić dzieci według ostatniego słowa pedagogji zachodnio-europejskiej i wprowadzano do szkół różne projekty europejskich marzycieli: krańcową indywidualizację nauczania lub grupowanie uczniów dla każdego przedmiotu w różne klasy grupowe, naukę bez podręczników itp., a w programach szkolnych usiłowano zmieścić całą wiedzę. Zwolna przekonano się jednak do wielu metod ogólnie rozpowszechnionych, do potrzeby rygoru szkolnego, systematycznego rozkładu lekcyj, kontroli postępów uczniów, odładowania kursu szkolnego od nauki powierzchownej przedmiotów zbyt licznych itd. Zarazem poświęcono wiele uwagi przygotowaniu personelu nauczycielskiego, jakkolwiek należy przypuszczać, że przy tak pośpiesznem rozpowszechnieniu szkolnictwa poziom jego musi jeszcze poważnie szwankować.

IV.

SZKOLNICTWO ZAWODOWE.

Szkołę elementarną nazywa się w Sowietach „politechniczną". Nazwa ta zawiera w sobie zaznaczenie określonego jej kierunku, podobnego do Kerschensteinera „szkoły pracy". Nie brakuje więc tu ani nauki języka ojczystego, ani historji lub geografji. Główny nacisk wszakże kładzie się na ogólnokształcące przygotowanie do pracy produkcyjnej, więc na matematykę, fizykę, przyrodę i prace ręczne, przyswajające uczniom pewne elementy ogólne różnych zawodów, a zajęcia praktyczne prowadzi się w fabrykach lub gospodarstwach rolnych, dostosowując do bieżących ich potrzeb zadania z arytmetyki, fizyki, botaniki itd. Nie jest w tym kierunku szkoła sowiecka, mówiąc ściśle, oryginalna, wszakże tylko ona praktykuje go w tak wielkiej skali.

Pozatem zaś istnieją specjalne szkoły zawodowe. Wśród nich wyróżniają się szkoły fabryczne („fzu"), które miały uczniów w r. 1928 — 174 tys., w r. 1931 — 585 tys. Na wyższym poziomie stoją szkoły techniczne („technikum") o ogólnej liczbie uczniów w r. 1928 — 188 tys., w r. 1931 — 599 tys. Dalej idą fakultety robotnicze („rabfaki"), czyli kursy dokształcące na wyższym poziomie: tu było w r. 1928 — 49 tys., w r. 1931 — 232 tys. Wieńczą system wyższe zakłady naukowe („wuz"), będące odpowiednikami sowieckiemi naszych uniwersytetów i politechnik. Ogólną liczbę uczniów podawaliśmy wyżej. Zaznaczamy, że z niej w r. 1928 — 49 tys., a w r. 1931 — 143 tys. przypadło na „wuzy industrjalne", czyli politechniki. Nie liczymy tu specjalnych szkół komunizmu (t. zw. „komwuzów"), odpowiadających na Zachodzie szkołom nauk politycznych i przeznaczonych przygotowaniu aparatu partyjnego.

Kolektywizacja rolnictwa zmusiła do energicznego przygotowywania umiejętnych pracowników rolnych i kierowników gospodarstw. Tej potrzebie odpowiada tworzenie szkół rolniczych. Niższych szkół rolniczych, uczących m. in. produkcji opartej na pracy zmechanizowanej, powstało do r. 1927/8 — 952 o 82,9 tys

uczniów, w r. zaś 1932 było ich już 4.385 z liczbą 608,8 tys. uczniów. Szkół średnich rolniczych, które przygotowują t. zw. „agrotechników", w r. 1927/8 było 204 o 29,9 tys. uczniów, w r. 1932 — 801 o 140,5 tys. uczniów. Wreszcie wyższych uczelni rolniczych, których przed wojną było 9 z liczbą 8,0 tys. uczniów, w r. 1927/8 było 80 o 27,4 tys. uczniów, a w r. 1932 — 125 o 57,5 tys. uczniów.

Szczególnie szybko wzrasta z upowszechnieniem oświaty nauczanie kobiet. Kobiet umiejących czytać i pisać w wieku 16—50 lat w r. 1928 było 22,3%, w r 1931 — 35,7%. Stanowiły one w szkołach niższych w r. 1928 — 39,1% uczniów, w r. 1931 — 41,3%, w szkołach fabrycznych w r. 1928 — 27,1%, w r. 1931 zaś — 28,2 proc., w technicznych w r. 1928 — 39,3%, w r. 1931 — 38,9%, w tem w technicznych przemysłowych w r. 1928 — 9,5%, w r. 1931 — 27,7%, w rolnych w r 1928—15,4%, w r. 1931 — 32,0%, w „rabfakach" w r. 1928 — 15,7%, w r. 1931 — 24,8%, w „wuzach" w r. 1928 — 28,5%, w r. 1931—28,3%, w tem w „wuzach industrjalnych" w r. 1928 — 9,8%, w r. 1931 — 15,7%, w rolniczych w r. 1928 — 15,7%, w r. 1931 — 30,0%, czyli w ogólnym szybkim rozwoju oświaty kobiety swój udział procentowy nie tylko utrzymują, ale i podnoszą.

V.

OŚWIATA POZASZKOLNA.

Odpowiednią uwagę Sowiety poświęcają oświacie pozaszkolnej, zwłaszcza że związana jest z propagandą polityczną. Należą tu t. zw. kluby, czyli ogniska życia towarzyskiego i kulturalnego robotników, czytelnie wiejskie, „czerwone zakątki", bibljoteki, teatry ludowe, radjo, kino. Instalacyj kinematograficznych w r 1927 było 8.650, z czego 3.682 na wsi, w r. zaś 1932 — 30.750, nie licząc szkolnych i wojskowych, z czego na wsi 23,150.

W równem tempie rosną prasa i druki. Przed wojną w całem Imperjum było 900 dzienników, w r. 1927 liczba ta spadła do 576, natomiast w r. 1932 było ich 6.000, przyczem w r. 1913 ogólny nakład ich wynosił 3 miljony egzemplarzy, w r. 1927 — 9,5 mil. egz., w r. 1929 — 12,5 mil., w r. 1930 — 22,0 mil., w r. 1931 — 32,0 mil., i w r. 1932 — 35,4 mil. (w Stanach Zjednoczonych — 38,8 mil.). Druków wydano w r. 1929 — 40 tys. tytułów, w r. 1931 — 56,5 tys., przyczem ogólny nakład książek i czasopism stanowił w r. 1927—2.158 miljonów arkuszy, w r. 1931 — 5.242 miljony. Zapotrzebowaniu papieru odpowiada wzrost jego produkcji z 266,7 tys tonn w r. 1913 do 497 tys. tonn w r. 1931, w czem gazetowego — 136 tys. tonn (w r. 1927 — 16,6 tys. t.) i drukowego — 91 tys. tonn (w r. 1927 — 24,7 tys. tonn). Maszyn do składania druków (linotypów, intertypów itd.) było w r. 1927 — 493, w r. 1932—760, maszyn do odbijania druków: płaskich w r. 1927 — 3.522, w r. 1932 — 4.843, rotacyjnych przed wojną 182, w r. 1926 — 119, w r. 1932 — 347.

Wraz z szerzeniem oświaty rozwija się i praca naukowo-badawcza. Liczba pracowników naukowych wzrosła z 20 tys. w r. 1929 do 47 tys. w r. 1932, wzrosła również liczba instytutów badawczych, rozszerzając się z 3 — 4 głównych ośrodków po całym kraju.

Zapewne, w całej zobrazowanej tu pracy oświatowej Sowietów tak wielki jest wzrost jej ilościowy, że kto wie, czy w tem tempie może rosnąć jej intensyfikacja. W każdym razie i w tym kierunku Sowiety mają wielkie ambicje, usiłując nie tylko dorównać Europie w ogólnem rozpowszechnieniu oświaty, ale i brać poważny udział w rozwoju wiedzy. Udział Rosji w wiedzy światowej przed wojną był bardzo wysoki, i już utrzymanie go na tym samym poziomie dobrzeby świadczyło o stosunku Sowietów do nauki. Jak widzimy, troska o to istnieje. Nie należy

zaś sądzić, że nadaje się badaniom naukowym charakter specjalny czy to przemysłowy czy partyjnopolityczny: przykładem mogą posłużyć opisywane przez nas badania polarne, interesujące są również studja sowieckie np. w tak dalekim od wymienionych kierunków zakresie, jak zabytki piśmiennicze słowiańszczyzny cerkiewnej. Nie przeszkadza to że w końcu wielu prac na najróżniejsze tematy, jak amen w pacierzu, mieści się oświadczenie, że mają one na celu złożenie cegiełki do utorowania dróg przyszłemu społeczeństwu bezklasowemu i przyczynienia się do zwalczenia błędów czy knowań opozycji, zarówno prawicowej, jak też „lewackiej".

Rzeczą jest jasną, że poziomu kulturalnego szerokich rzesz najwyższy wysiłek w ciągu „piatiletki" zbyt kardynalnie podnieść nie być w stanie. Wprawdzie usiłowania padły na glebę dobrze przygotowaną przez przedrewolucyjny już pęd powszechny mas ludowych ku oświacie. I oczywiście kilkuletnia szkoła, niezależnie od jej kierunku i poziomu, nie może nie stanowić dyscypliny umysłowej i propagandy kulturalnej. Mimo to zapewne ludy Związku w swej głównej masie pozostają jeszcze dość ciemne Dawny paradoks życia rosyjskiego polegał na tem, że na podłożu najciemniejszego ludu i pod panowaniem najczarniejszych na świecie rządów w opinji górowały ideologje garstek inteligencji, zmierzające ku natychmiastowemu wcieleniu w życie ustrojów i instytucyj bezprzykładnie postępowych. Dziś zaś, gdy te ideologje są u steru władzy, dysproporcje dawne zniknąć z dnia na dzień nie mogły, i pomiędzy ideą a ludem, jako objektem organizacyjnym ogniwo wykonawcze musi obfitować w usterki. Przełom kulturalny jest zbyt ostry, ażeby mogło być inaczej. Lecz praca oświatowa, nawet niezależnie od jej doraźnego kierunku, ma to do siebie, że istotnie „nowego człowieka" kształci, pomimo nawet chęci usamodzielnia jego myśl i wyzwala, czyni aktywnemi, pierwiastki jego woli. A jakim ten „nowy człowiek" będzie, w jakim kierunku pójdzie i jak ukształtuje swe życie, gdy zdobędzie wyższy poziom umysłowy, okaże przyszłość, niewątpliwie nie za bliska.

STRUKTURA PROLETARJATU SOWIECKIEGO W PIERWSZEJ PIATILETCE

Wyniki pierwszej piatiletki świadczą o głębokiej przemianie, jaka dokonała się w gospodarstwie narodowem Związku Sowieckiego. W ciągu czterech ostatnich lat Sowiety stały się krajem o charakterze raczej przemysłowym, niż agrarnym. Rzucone jeszcze przez Lenina hasło industrjalizacji kraju zostało zrealizowane w nieprawdopodobnie krótkim okresie czasu. Powstał szereg nowych gałęzi przemysłu, a wytwórczość dawniej istniejących została podwojona lub potrojona. Szczególnie silny był rozwój produkcji dóbr wytwórczych, która podniosła się w ciągu piatiletki o 158,6%, i zwłaszcza ciężkiego przemysłu (231,5%), w mniejszem tempie, choć również bardzo znacznie, wzrastała wytwórczość dóbr spożywczych (87,3%). W ogólnym wyniku produkcja całego przemysłu sowieckiego powiększyła się o 119%, podwyższając swój udział w ogólnej wytwórczości państwa z 48 do 70 proc.

Ten przewrót gospodarczy musiał wywołać w składzie ludności Związku Sowieckiego, w strukturze jego społecznej i zawodowej, daleko idące przesunięcia.

Jaskrawym refleksem procesu industrjalizacji jest niewątpliwie wspaniały rozwój miast na obszarze Związku Sowieckiego. Rozporządzamy tu niestety tylko liczbami z lat 1929—1931, lecz i one są niezmiernie wyraziste: podczas, gdy ludność wiejska w tym czasie wzrosła o 4,6%, ludność miast podniosła się jednocześnie o 16%. Wśród stepów buduje się nowe osady fabryczne, które w krótkim czasie osiągają kilkadziesiąt tysięcy i więcej mieszkańców, przekształcając się w miasta o dużym zasięgu promieniowania*).

W większym jeszcze stopniu odbiła się reailzacja pierwszej piatiletki na ilości ludności robotniczej w Sowietach. W r. 1928 liczba robotników (i pracowników umysłowych) wynosiła 11,6 miljonów, w roku następnym podniosła się do 12,2 mil., w r. 1930 osiągnęła 14,5 mil., i wreszcie w roku 1931 — 18,5 mil. Ostatni rok piatiletki przyniósł niewątpliwie dalszy silny jej wzrost. W r. 1926 klasa robotnicza stanowiła 37,6 proc. ogólnej ludności miejskiej ,w r. 1931 posiadała tu już większość — 53,3 proc.

Wzrost ilości robotników, zatrudnionych w przemyśle, przedstawiał się w latach 1928 — 1931, jak następuje:

*) patrz „Nowe miasta", Przegląd Wschodni, rok 1933, Nr. 2.

LATA	w tysiącach			w %% (1928 r.=100)		
	Przemysł ogółem	w tem: przemysł ciężki	w tem: przemysł inny	Przemysł ogółem	w tem: przemysł ciężki	w tem: przemysł inny
1928	2.691,0	1.516,1	1.174,9	100,0	100,0	100,0
1929	2.923.3	1.715,7	1.207,6	108,6	113,2	102 8
1930	3.674,9	2.313.3	1.361,6	136,6	152,6	115,9
1931	4.642,5	3.025,1	1.617,4	172,5	199,5	137,7

W zestawieniu powyższem uderza, poza ogólnym bardzo silnym wzrostem liczebnym proletarjatu przemysłowego, poważna rozpiętość między rozwojem ilości robotników, pracujących w ciężkim przemyśle, a powiększaniem się liczby zatrudnionych w pozostałych gałęziach przemysłu. W ciągu rozpatrywanych trzech lat ilość robotników ciężkiego przemysłu podwoiła się, podczas gdy wzrost zatrudnionych w innych dziedzinach przemysłu wyraził się cyfrą 37,7 proc. Dysproporcja ta nie była przypadkowa i wypływała z ogólnego nastawienia polityki gospodarczej rządu sowieckiego, szczególnie popierającego w okresie pierwszej piatiletki rekonstrukcję starych i budowę nowych ośrodków ciężkiego przemysłu dla stworzenia podwalin pod rozwój przemysłu, produkującego dobra bezpośredniego spożycia.

W poszczególnych gałęziach przemysłu wzrost liczby robotników od r. 1928 do 1931 wyraził się w następujących cyfrach:

PRZEMYSŁ	W TYSIĄCACH*)				W %% (1928 r. = 100)			
	1928	1929	1930	1931	1928	1929	1930	1931
Górnictwo węglowe	253 5	270,7	297.3	350,8	100.0	106.8	113,3	138,4
Przemysł metalowy	676,0	758.5	1109,9	1513,8	100,0	112,2	164,2	223,9
„ maszynowy	330,7	387,0	628,1	889.0	100.0	117,0	189,9	268,8
„ masz. roln.	43,9	54,8	101,3	122,6	100 0	124,8	230,8	279,3
„ włókienniczy	719,9	700,6	682,3	651,2	100,0	97,3	94,8	90,5
„ chemiczny	97,6	112,5	147,7	194.5	100,0	115,3	151,3	199,3
„ drzewny	102.6	130,3	188,0	232 7	100,0	127,0	183,2	226,8
„ spożywczy	211,1	212,0	259.4	338,3	100,0	100.4	122,9	160,3
„ odzieżowy	127,4	169,3	260,5	354,0	100,0	132,9	204,5	277,9

**) Pomiędzy sumami ogólnemi dla lat 1928 i 1929 tablicy niniejszej a poprzedniej zachodzą pewne rozbieżności.

Poza przemysłem odzieżowym, który wykazuje ogromne zwiększenie ilości robotników, naogół silniejszy przyrost daje się zaobserwować w przemyśle ciężkim, zwłaszcza maszynowym, słabszy w innych gałęziach przemysłu, przyczem w przemyśle włókienniczym, który pod względem ilości robotników zajmował jeszcze w r. 1928 pierwsze miejsce na obszarze Sowietów, spostrzegamy nawet pewien spadek liczby zatrudnionych. Czołowe stanowisko w przemyśle Związku Sowieckiego zajęła obecnie metalurgja i budowa maszyn, natomiast górnictwo powiększa ilość robotników w stopniu stosunkowo, w skali sowieckiej, nieznacznym, co między innemi tłumaczyć należy częściową mechanizacją wydobycia węgla w Zagłębiu Donieckiem.

Słabsze jest również tempo przyrostu robotników zatrudnionych w transporcie kolejowym. Liczba ich wzrosła z 739 tys. w r. 1928 do 990,1 tys. w r. 1931, czyli o 34 proc. Potężnie natomiast rośnie armja robotników budowlanych z 647,1 tys. w r. 1928 do 2,124,3 tys. w r. 1931, t.j. o 227 proc.

Ogólny rozwój gospodarstwa narodowego Sowietów spowodował obok wzrostu ilości pracowników fizycznych, proletarjatu sensu stricto, znaczne powiększenie liczby pracowników umysłowych: urzędników, inżynierów, lekarzy, nauczycieli itd. oraz służby np. pracowników w jadłodajniach lub pralniach publicznych. W r. 1926 na każde 10 tys. ludności miejskiej (bez Moskwy i Leningradu) przypadało 70 pracowników kulturalno-oświatowych, w r. 1931 — 82; odpowiednio liczba nauczycieli wzrosła z 55 do 59, liczba lekarzy z 15 do 19, pracowników sztuki z 10 do 11 itd.

Nie będziemy się tu zajmować szczegółowo badaniem zmian strukturalnych w obrębie proletarjatu wiejskiego — wymagałoby to specjalnego opracowania — wskażemy tylko na zasadnicze przesunięcie, jakie się tu dokonało od r. 1927 do 1931 liczba robotników zatrudnionych w gospodarstwach indywidualnych zmniejszyła się o 77,1 proc., gdy jednocześnie sowchozy powiększyły ilość rąk roboczych o 237 proc.

Pierwsza piatiletka była przedewszystkiem okresem walki Sowietów o podniesienie zdolności produkcyjnych kraju pod względem ilościowym. Naczelnem zadaniem było wzmożenie produkcji za wszelką cenę. Przy realizacji tego hasła drogą budowy całych nowych gałęzi przemysłu dosłownie z niczego, lub prawie z niczego, kwestja jakości wykonanego produktu zeszła na drugi plan, co w fatalny sposób odbija się dotychczas na funkcjonowaniu całego organizmu gospodarczego. Wyrzucane w amerykańskiem tempie na rynek serje traktorów i maszyn rolniczych, instalowane z wielkim nakładem pracy i kosztów urządzenia fabryczne i wreszcie produkty bezpośredniego spożycia częstokroć okazują się niezdatne do użytku. W paliwie dla lokomotyw znajduje się czasem większy procent kamieni, niż węgla, narzędzia łamią się w ręku robotnika, kotły pękają, części zapasowych nie można dopasować do maszyn itd. Niejednokrotnie wskazywaliśmy, że jedną z zasadniczych przyczyn tego stanu rzeczy jest niski poziom przeciętny robotnika sowieckiego*). Analiza struktury proletarjatu sowieckiego potwierdza nasze zdanie.

W trakcie realizowania piatiletki proletarjat przemysłowy zasilony został przez miljony ludzi, którzy naogół dotychczas nie mieli nic wspólnego z pracą w przemyśle. Najsilniejszy był, oczywiście, przypływ młodzieży. Przeciętny wiek robotnika w r. 1926 wynosił 33.1 lat, w r. 1931 30,9 lat, przyczem w niektó-

*) Patrz m. i.: „Sytuacja w przemyśle metalowym Z. S. S. R.", Przegląd Wschodni Nr. 2, rok 1932.

rych dziedzinach przemysłu następuje jeszcze poważniejsze jego obniżenie, np. w leningradzkim przemyśle maszynowym do 30,5 lat, w ukraińskim do 28,7 lat, w kopalniach Zagłębia Donieckiego do 27,3 lat. Wszystkie t. zw. „nowostrojki", czyli zakłady nowopowstające, a więc: Dnieprostroj, Stalingradzka fabryka traktorów, Magnitogorsk, Stalińsk (Zagłębie Kuznieckie) i t. d., budowane są i obsługiwane przez młodzież, w 60 — 70% w wieku od 22 do 24 lat. Przeszło połowę, dokładnie 51,1%, robotników, którzy wstąpili w ostatnich latach do związków zawodowych stanowi młodzież poniżej 22 lat, przyczem wśród robotników przemysłowych odsetek ten podnosi się do 58,1, wśród robotników transportowych do 58,2%. Zaledwie 60% robotników leningradzkiego przemysłu metalowego i 2/3 robotników na Ukrainie ma za sobą przeszło dwuletnią pracę fabryczną. Robotników pracujących ponad 6 lat było w r. 1926 w Leningradzie ponad 60%, w r. 1931 tylko 40%, na Ukrainie odpowiednio procent ten spadł z 70 do 48.

Tak liczny napływ młodzieży do fabryk wnosi niewątpliwie nowe cenne wartości do organizmu gospodarczego Związku Sowieckiego. Na przykładzie Dnieprostroju*) przekonaliśmy się, jak ta młodzież potrafi pracować, jeżeli uda się w niej wzbudzić twórczy zapał. W leningradzkim przemyśle maszynowym 69.4%, w ukraińskim przemyśle maszynowym 77,3%, w metalowym 82,1% robotników bierze udział w „socjalistycznem współzawodnictwie". Z drugiej strony jednak należy wątpić, czy ten entuzjazm, który wnosi naogół do pracy młodzież, może całkowicie zastąpić niezbędny zasób rutyny, nabywany w fabryce w ciągu dłuższego okresu czasu. Zresztą, pozostawiając tę kwestję otwartą, trzeba zauważyć, że prócz młodzieży, zwłaszcza prócz młodzieży miejskiej, napływa do fabryk fala ze wsi, która prócz bardzo wątpliwego zapału do „socjalistycznego współzawodnictwa" przynosi kompletną nieznajomość pracy fabrycznej. Bezrobocie zostało zlikwidowane w Sowietach ostatecznie w r. 1930 i już od r. 1931 przemysł i budownictwo sowieckie przeszły z systemu samorzutnego uzupełniania kadr roboczych na wolnym rynku pracy do planowego werbowania robotników za pośrednictwem kołchozów.

Zresztą już w poprzednim roku gwałtownie przeprowadzona kolektywizacja przez skomasowanie małych gospodarstw indywidualnych w wielkie folwarki, oparte na mechanicznej uprawie roli, uwolniła potężną rezerwę rąk roboczych, która musiała się skierować do miast *).

Napływ włościan do fabryk obrazuje poniższe zestawienie:

PRZEMYSŁ	Przybyli w r. 1928		Przybyli w r. 1930-1931 (I kw.)	
	Pochodzący z rodzin robotn.	Pochodzący z rodzin włośc.	Pochodzący z rodzin robotn.	Pochodzący z rodzin włośc.
	w procentach			
leningradzki maszyn.	41,4	36 9	38,2	50,5
ukraiński maszynowy	57,9	27,7	47,0	43,5
moskiewska fabryka samochod. im. Stalina	47,3	40,0	32,8	54,6
ukraiński metalowy	45,2	50,0	40,7	53,7
uralski metalowy	38,6	59,9	29,0	69,9
fabryka „Sierp i Młot"	41,7	50,6	26,0	69,1
kopalnie węgla	27,2	73,2*	17,8	79,4

Głód rąk roboczych, który panował w Sowietach w ostatnich latach pierwszej piatiletki, powołał do pracy fabrycznej poza włościaństwem i młodzieżą trzeci element — kobiety. Umożliwiła im tę pracę gęsta sieć żłobków dziecięcych, fabryk-kuchni i t. p. „Robotnice domowe" przestały się zajmować gospodarstwem rodzinnem i zajęły przy warsztacie miejsce obok mężczyzny. Gdy w r. 1928 w fabrykach pracowało 725,9 tys. kobiet, w r. 1931 robotnic fabrycznych liczono już

*) „Dnieprostroj", Przegląd Wschodni, rok 1932, Nr. 1.

*) Rok 1929.

1.273,6 tys., co oznacza przyrost o 75,5%. Charakterystyczne jest wzmożenie napływu kobiet do ciężkiego przemysłu, gdzie ilość robotnic w latach 1928 — 1931 podniosła się o 211,8%, osiągając 37,4%, ogólnej liczby kobiet zatrudnionych w przemyśle, zamiast 21,0% w r. 1928. Udział kobiet w ogólnej ilości robotników przemysłowych w r. 1931 wyraził się wysoką liczbą 33,6%. Wartość zawodowa tych oderwanych od kuchni i postawionych przy wielkim piecu byłych „robotnic domowych“ jest oczywiście wysoce problematyczna, chociaż dane sowieckiego Instytutu Pracy stwierdzają, że tak pod względem wydajności pracy, jak i posiadanych kwalifikacyj mężczyźni częstokroć nie dorównują kobietom. Tłumaczy się to niewątpliwie między innemi i tem, że odsetek byłych „robotnic domowych“ stale się wśród kobiet, zatrudnionych w przemyśle, zmniejsza na korzyść wykształconej młodzieży, ogarniętej w dużej części tym entuzjazmem i „społeczną wolą pracy“, która jest charakterystyczna dla dużego odłamu młodzieży zarówno męskiej, jak i żeńskiej.

Bądź co bądź wszystkie wyszczególnione przez nas przyczyny zaważyły na tem, że pomimo intensywnego szkolenia kadr roboczych procent robotników niewykwalifikowanych stale w ciągu pierwszej piatiletki wzrastał kosztem robotników wykwalifikowanch i nawet półwykwalifikowanych. Dla przykładu podajemy liczby, dotyczące leningradzkiego przemysłu maszynowego: od 1.I 1929 r. do 1931 r. liczba robotników wysoce wykwalifikowanych podniosła się o 23%, natomiast udział ich w ogólnej ilości robotników spadł z 3,3 do 2,3%, liczba robotników wykwalifikowanych wzrosła jednocześnie o 46%, gdy udział ich zmniejszył się z 20,0 do 16,3%, ilość robotników półwykwalifikowanych wzrosła o 62%, przy spadku odsetka z 43,2 do 40,0%, kiedy w tym samym czasie liczba robotników niewykwalifikowanych, zwiększając się o 110%, powiększyła z 33,5 do 41,4% udział swój w ogólnej ilości robotników.

We wszystkich podanych przez nas zestawieniach oparliśmy się na danych, sięgających zaledwie roku 1931, niewątpliwie jednak wszystkie wskazane tendencje przejawiły się również i w roku 1932, ostatnim roku pierwszej piatiletki. Natomiast już pierwsze miesiące roku bieżącego przyniosły tu wiele nowego i w najbliższej przyszłości oczekiwać należy odmiennych przekształceń w strukturze proletarjatu sowieckiego. Pierwszem hasłem drugiej piatiletki jest walka o jakość produktu, o „oswojenie“ wybudowanych lub zrekonstruowanych olbrzymów przemysłowych. Napływ do ośrodków fabrycznych wielkich mas proletarjatu wiejskiego o wątpliwej wartości roboczej, jaki miał miejsce w ciągu pierwszej piatiletki, został zahamowany. Przeciwnie, obecnie przeprowadza się redukcje zbytecznego personelu fabrycznego i rozpoczyna się, przymusowy zresztą, powrót na wieś. Zarządzenia te mają za przyczynę niewątpliwie między innemi również i trudności aprowizacyjne, jednak bez względu na nie pewna racjonalizacja pracy w przemyśle sowieckim byłaby konieczna. Tymczasem produkuje on źle i drogo. Jeden z naczelnych punktów programowych pierwszej piatiletki — powiększenie wydajności pracy — nie został zrealizowany i zrealizować go ma druga piatiletka. Niewątpliwie pewne odciążenie fabryk od balastu zbytecznego i źle pracującego personelu przy jednoczesnej racjonalizacji pracy przyniesie w początkowym efekcie pewne chwilowe obniżenie wyników ilościowych. Gdyby jednak jednocześnie nastąpiło podniesienie jakości produktów i wzrost opłacalności fabryk, strata ta byłaby z nadwyżką powetowana.

Jednocześnie jednak musi być poło-

żony nacisk na podniesienie poziomu technicznego pozostałego proletarjatu fabrycznego. Na tem polu rzeczywiście robi się bardzo dużo i tempa rozpowszechniania oświaty mógłby Sowietom niejeden kraj pozazdrościć. Od r. 1928 do 1931 ilość uczniów, uczęszczających do szkół fabrycznych, wzrosła o 225%, liczba słuchaczy szkół technicznych podniosła się pięciokrotnie, w wyższych szkołach przemysłowych — o 192%, na robotniczych fakultetach o 371% i t. d., przyczem jednocześnie dał się zaobserwować stały wzrost odsetka robotników wśród uczącej się młodzieży: w szkołach fabrycznych z 70 do 95%, w technicznych z 28.6 do 54,5%, na uniwersytetach z 33,7 do 58%, na robotniczych fakultetach z 60 do 76% itd.

Liczby te pozwalają spodziewać się, że Sowiety z biegiem czasu przez podniesienie przeciętnego poziomu robotnika zbliżą się do realizacji naczelnego hasła drugiej piatiletki, osiągając wyższą jakość produkcji.

jw.

Z ŻYCIA SOWIETÓW

WALKA Z PIJAŃSTWEM.

Kiedy Lenin objął władzę, jednym z jego pierwszych oficjalnych aktów był dekret prohibicyjny. Wódz bolszewików uważał alkohol wraz z religją za najgorszą truciznę dla narodu, który miał poświęcić się z całą energją budowie komunistycznego państwa.

Niełatwo jednak robotnik i chłop rosyjski mogli się rozstać z wódką. To też gdy publicznie nie można było pić, zaczęto pić pokryjomu, w domu. Powstały dziesiątki potajemnych gorzelni, których ściganie nie odnosiło żadnych sukcesów.

Miarodajne czynniki zrozumiały, że akt prohibicyjny został zbyt radykalnie wprowadzony w życie, że należy naród przygotować, wychować odpowiednio do wyrzeczenia się alkoholu. Celem załagodzenia dekretu prohibicyjnego, rząd sowiecki najpierw postanowił poczynić w nim pewien wyłom. Pierwszym krokiem było zezwolenie na wyrób i picie lekkich win i piwa, następnie zaś zezwolono na „alkohol owocowy" z mocą do 20 stopni, a więc napój nawet mocniejszy, niż rosyjskie wina.

To wszystko jednak nie zadowoliło ludności. Wino i piwo uważano za dobre w pewnych okolicznościach, ale tradycyjnemu stałemu użytkowi na przeważnych połaciach Związku, gdzie wina się nie produkuje, nie odpowiadało nic lepiej od wódki. Już w r. 1923 przywódcy bolszewiccy zaczęli skłaniać się do obalenia prohibicji, co ostatecznie przeprowadzono w r. 1925, kiedy rząd sowiecki upoważnił państwowy monopol spirytusowy do produkcji i sprzedaży wódki o przedwojennej mocy 40 proc.

Na decyzję rządu sowieckiego, oprócz jawnego niezadowolenia ludności, wpłynęły i inne czynniki. Pokątna produkcja alkoholu marnowała poważne ilości zboża i kartofli, utrudniając aprowizację miast, częściowo eksport, i jednocześnie pozbawiała rząd dochodów, które mógł mieć z legalnej sprzedaży alkoholu.

Odwołanie prohibicji nie odbyło się bez nieporozumień w łonie przywódców Sowietów, wśród których było wielu nieprzejednanych prohibicjonistów. Sprawa wódki była, między innemi, przyczyną nieporozumienia pomiędzy Stalinem a Trockim.

Trocki energicznie przeciwstawiał się leczeniu finansów rządowych dochodami z monopolu wódczanego, stojąc na stanowisku, że to przedewszystkiem jest

niezgodne z ideologją komunistyczną, i że picie wódki osłabi energję robotników i włościan, a więc opóźni socjalizację państwa.

Stalin krótko zareplikował na to, że marksizm nie ma nic wspólnego z umoralnianiem ludzi, i skoro jest faktem, że wódkę produkuje się i sprzedaje, to lepszy jest państwowy monopol spirytusowy, od potajemnego pędzenia i wyszynku, a dobra legalna wódka od „samogonki".

Dochód ze sprzedaży wódki stał się jedną z największych pozycyj sowieckiego budżetu, jednocześnie jednak część tych pieniędzy przeznacza się stale na kampanję antyalkoholową.

Propaganda zwalczania pijaństwa prowadzona jest w Związku Sowieckim na dużą skalę. Sięga ona obywateli sowieckich poprzez szkoły, fabryki, biura państwowe, teatry i kina.

Utworzono specjalne komitety zapobiegania pijaństwu, które pouczają robotników i chłopów, że pijaństwo jest aktem antyspołecznym, a więc i aktem antysowieckim, jest najgorszym wrogiem wewnętrznym, którego należy tak samo zwalczać, jak i wroga kapitalistycznego.

Od r. 1928, czyli od wejścia w życie programu pierwszej „piatiletki", kampanja antyalkoholowa związana jest z koniecznością dyscypliny ogólnej i samozaparcia się dla dobra państwa. Urządzane są specjalne tygodnie antyalkoholowe, podczas których prowadzona jest przeciwko nadużywaniu alkoholu intensywna propaganda zapomocą specjalnych pokazów, odczytów, zabaw i filmów.

Jednym z najciekawszych rodzajów takiej propagandy są procesje dzieci szkolnych, niosących transparenty z takiemi napisami jak: „Nie pij wódki, ojcze; to jest akt kontrrewolucyjny!", „Ojcze, Sowiety nie zdołają osiągnąć swego celu jeżeli będziesz pił!", „My, młode pokolenie sowieckie, żądamy, żeby nasi ojcowie przestali pić!".

Dla odciągnięcia od wódki organizowane są również specjalne tanie herbaciarnie z salami czytelnianemi, ze stolikami do szachów, warcabów, domina i in. Istnieją ponadto specjalne przychodnie i lecznice dla nałogowych pijaków. Leczenie trwa normalnie od 2 — 6 tygodni. Stosowane są tam takie metody leczenia, jak injekcje arszeniku lub morfiny, inhalacje tlenu, leczenie zapomocą elektryczności i, przedewszystkiem, leczenie zapomocą hypnozy.

Równolegle z tem rząd sowiecki stale przeprowadza coraz większe restrykcje w handlu wódką, jak ograniczenia ilościowe na osobę, zmniejszanie liczby punktów sprzedażnych itd. Od r. 1929 istnieje zakaz sprzedaży wódki w publicznych instytucjach, teatrach, klubach, domach komunalnych itp., jako też zakaz reklamowania wyrobów spirytusowych. W ośrodkach przemysłowych i miastach robotniczych nie wolno sprzedawać wódki w dni wypłat i święta. Ponadto cena wódki stale wzrasta: od r. 1927, kiedy litr wódki kosztował 1,75 rb., cena wzrosła trzykrotnie.

Propaganda antyalkoholowa, jak głoszą oficjalne źródła sowieckie, odniosła o tyle dodatni skutek, że produkcja wódki z r. 1928 spadła poniżej połowy produkcji z r. 1913, co jest dużym sukcesem, nawet jeżeli weźmie się pod uwagę, że wówczas Rosja obejmowała również Polskę, Litwę, Łotwę, Estonję i Besarabję.

Ponadto potajemny wyszynk spadł w ciągu ostatnich lat bardzo znacznie, zwłaszcza w okolicach skolektywizowanych.

Samo usuwanie pokus w zakresie walki z alkoholizmem zresztą ma mniejsze znaczenie, aniżeli dostarczanie ludności poważniejszych zainteresowań życiowych, godziwych rozrywek i odpowied-

nich możności dostatecznego wypoczynku po pracy. I w zwalczaniu tej choroby społecznej Sowiety metodę wybrały o wiele właściwszą, niż prohibicja, która nie tylko tu zresztą nie osiągnęła swoich celów.

M D

KRONIKA

NEFTEDAG — NOWE BAKU WŚRÓD LOTNEGO PIASKU.

Cokolwiek zarzuca się Sowietom w ich pracach gospodarczych, jedna ich dziedzina może wprawdzie wywoływać zazdrość, ale trudna jest do kwestjonowania ze stanowiska pożytku i racjonalności — to jest energiczne i naogół wieńczone powodzeniami poszukiwanie, badanie i eksploatacja zaiste niewyczerpanych skarbów naturalnych tego kraju.

Ostatnio, na podstawie wiadomości o pokładach złota w okolicach Pamiru, założony został „trust" sowiecki p. n. „Złoto Tadżyckie", który przeprowadził poszukiwania w Tadżykistanie i odkrył wielkie pola złotodajne, przyczem przy sposobności natrafił na ślady eksploatacji ich za Dżyngis-Chana. W skałach, obfitujących w żyły złota, przebito szereg chodników i w pierwszych próbach, dokonanych na razie sposobami prymitywnemi, otrzymano kruszec o wysokim odsetku czystego złota.

Poszukiwania ropy naftowej — poza Baku i Groznyj na Kaukazie — zostały rozszerzone na wielką skalę dopiero przez Sowiety. Przedewszystkiem dotyczą one całego Azerbejdżanu, gdzie eksploatacja cała skupiona dotychczas była w samem Baku. Ostatnio odkryto tu wielkie pokłady ropy i wiercenia zostały sowicie wynagrodzone.

Znalezienie ropy na północnym wschodzie morza Kaspijskiego nad rzeką Embah nie tylko stworzyło nowy rejon naftodajny, ale zachęciło do poszukiwań po całem wybrzeżu wschodniem. Natrafiono na ropę w Turkmenistanie, w 27 km. od linji kolejowej, łączącej wybrzeże Kaspijskie z Taszkientem. Produkcja na razie wszakże nie zapowiadała się imponująco. Lecz w r. b. przedsięwzięto nowe wiercenia w okolicy (miejscowość nazwano: Neftedag) i z jednego z nowych otworów wytrysła fontanna, która bijąc bez przerwy wyrzuciła w ciągu dwu tygodni olbrzymie ilości ropy. Wysłano na miejsce specjalną komisję rządową która stwierdziła, że Neftedag stanowi jeden z najbogatszych terenów naftowych. Zasoby ropy rachuje się na miljony tonn. Wytrysk został zatamowany i rozpoczęto normalną eksploatację. Neftedag ma w r. b. dać 150 tys. tonn ropy. Na przeszkodzie stoją olbrzymie trudności transportowe, ponieważ cała okolica jest lotnym piaskiem, uniemożliwiającym transport kołowy, przez co zarówno dowóz instalacyj, jak wywóz ropy stoi poprostu pod znakiem zapytania. Lecz 27 km. pustyni dla dzisiejszej techniki nie stanowi przeszkody nie do zwalczenia.

„Plan" już został przygotowany. I to nie tylko drogi, ale i elekrtowni, i wodociągu (okolica jest zupełnie pozbawiona wody), i — nowego miasta robotniczego.

Pozatem ujawniono wymagające głębszych wierceń, ale dość zasobne pokłady ropy w Baszkirji, jakościowo wyższej od bakuńskiej, ilościowo dającej możność produkcji dziesiątków tysięcy tonn rocznie. Są one tem interesujące, że znaleziono je nie w glebach piaszczystych, lecz wapiennych. Wydobycie ropy ma tu szczególne znaczenie, w pobliżu Magnitogorska — i całego przemysłu uralskiego, któremu dostarczać będzie paliwa i smarów. Nafta baszkirska stanowi

zapewne cypel północny złóż ropnych, stąd rozgałęzionych daleko ku południowi po obu brzegach morza Kaspijskiego.

WŁASNE MOTORY WŁASNYCH INŻYNIERÓW.

Fabryki w Charkowie i Stalingradzie (d. Carycyn) wyprodukowały w styczniu i lutym 8.742 traktory, z czego 5.281 stalingradzka, której produkcja dzienna stanowi 110 traktorów. W obu fabrykach rozwija się również produkcja części zamiennych dla remontu traktorów, którą szacowano w styczniu na 1,7 mil. rb., w lutym na bez mała 2 mil rb.

Fabryki samochodów w Moskwie oraz w Gorkiju (d. N. Nowogród) wykonały w styczniu i lutym 6.127 aut ciężarowych i osobowych, z czego moskiewska 3.540 aut, 101% planu oraz 115% planowanej ilości części zamiennych. Fabryka w Gorkiju produkowała dziennie w styczniu 52, w lutym 57 samochodów, zwiększając zwłaszcza produkcję aut osobowych.

Centralny Instytut Awjacji i Hydrodynamiki w Moskwie (CAGI) buduje obecnie samolot pasażerski Ant—20, całkowicie metalowy, który może unieść 70 — 75 osób. W skrzydłach znajdują się 4 komfortowe kabiny o 24 miejscach siedzących i sypialnych. Samolot ma być zaopatrzony w stację nadawczą i odbiorniki radjowe, telefon wewnętrzny, kuchnię i t. d. Szybkość projektowana jest 200 km. na godzinę, co przy odpowiednim zapasie paliwa pozwoli przebywać wielkie przestrzenie bez lądowania. Umożliwienie zaś zmiany kół na płozy udostępni loty zarówno w lecie, jak i w zimie. Aparat w całości wykonywany jest w zakładach krajowych, nie wyłączając motoru. Konstruktor (A. Tupolew) ma za sobą już kilka prac analogicznych i na samolotach jego budowy dokonano m. in. przelotów z Moskwy do Tokio. Skonstruował on również sowieckie ślizgowce.

ŻEGLUGA PONAD POROHAMI.

W związku z ukończeniem budowy szluz przy hydroelektrowni Dnieprostroju z wiosną r. 1933 po raz pierwszy rozpoczyna się normalna nieprzerwana komunikacja rzeczna na Dnieprze.

4 marca w Kijowie rozpoczęła obrady pierwsza wszechzwiązkowa konferencja w sprawie problemu „Wielkiego Dniepru", a więc połączeń go z dorzeczami Donu i Wołgi oraz morzem Bałtyckiem. W konferencji wzięło udział około 400 uczonych i rzeczoznawców. Referat zasadniczy wygłosił prof. Szlichter, członek Akademji, z referatami wystąpili również członkowie Akademji prof. Wobłyj i prof. Naumow. Prof. Wobłyj w związku z tem opublikował w „Izwiestijach" z 6 marca streszczenie swego referatu, który już podawaliśmy w tłomaczeniu („Przegląd Wschodni" Nr. 2 r. b.).

W elektrowni Dnieprostroju zainstalowano nowy, szósty generator, o sile 90 tys. HP, który wykonano w leningradzkiej „Elektrosile" siłami inżynierów sowieckich i z sowieckich materjałów, stosownie do ambicyj obchodzenia się w pracy przemysłowej w miarę możności bez obcej pomocy i niemniejszej ambicji samowystarczalności towarowej kraju. Próby miały świadczyć o dobrych wynikach pracy. Pozostały do wykonania ostatnie 3 generatory, z których jeden jest już w montażu.

W marcu miała zostać rozpoczęta już eksploatacja pierwszych zakładów „kombinatu" aluminjowego przy Dnieprostroju, oparta na energji elektrowni dnieprowej.

NA FALI 1481 M.

W marcu na fali 1481 metrów rozpoczęła funkcjonowanie próbne, a wkrótce ma być oddana do eksploatacji świeżo ukończona radjostacja sowiecka w Nogińsku pod Moskwą. Ma ona być „istnym

cudem radjotechniki współczesnej". Przedewszystkiem mocą 500 kw. przewyższa wszystkie stacje istniejące. Serja bloków zapewnia stacji nieprzerwaną ciągłość działania. Antena długości 900 m. na czterech masztach metalowych 200 m. wysokich jest podobno największą budowlą tego rodzaju. 60-kilometrowy kabel łączy stację ze studjum moskiewskiem.

Automatyzacja stacji posunięta jest do nec plus ultra. Cały ten kolos obsłużony być może przez 5 techników. Nie przyszła podobno łatwo. W ciągu ośmiu miesięcy inżynierowie sowieccy łamali sobie nad nią głowę, nie chcąc się zwracać po wskazówki i aparaty amerykańskie. Wogóle zdecydowano się całą pracę prowadzić własnemi siłami. Półfabrykaty i aparaty dostarczyło około 30 fabryk elektrotechnicznych sowieckich, projekt i montaż uskutecznili sowieccy inżynierowie. Koszt budowy wynosił 7,5 mil .rb. Audycje próbne podobno świadczą o wysokiej jakości stacji, która słyszana jest doskonale aż w Nowosybirsku.

Projektował stację i kierował robotami inż. A. Minc z pomocą 8 inżynierów i szeregu techników oraz mechaników.

Ogółem Zwiazek Sowiecki w r. b. ma 59 stacyj nadawczych o łącznej sile 1498 kw. Obecnie projektowane sa nowe wielkie radjostacje w Mińsku i Kijowie oraz szereg pomniejszych.

CHARKÓW 800 TYS. MIESZK.

T. zw. „cyfry kontrolne" czyli plan gospodarczy dla Ukrainy na r. 1933 przewiduje wzrost przemysłu w porównaniu z r. 1932 o 29,5% ,a na inwestycje w przemyśle metalowym przeznaczaja 700 mil. rb. Ma być mianowicie uruchomionych 10 wielkich pieców, 20 martenowskich, 2 bloomingi, 7 walcowni rur, 8 stalowni elektrycznych, nie mówiąc o „kombinacie" aluminjowym, który już w r. b. powinien wyprodukować kilka tysięcy tonn aluminjum.

Z sumy wyżej przytoczonej 200 mil. rb. przeznaczono na rozwój ukraińskiego przemysłu maszynowego, głównie zaś na fabryki maszyn rolniczych. Młocarni traktorowych ma się wyprodukować w r. b. 13 tys. szt. (wobec 8.600 szt. w r. ub.), produkcja pługów traktorowych ma wzrosnąć o 28%, traktorów aż o 44%, zwiększając tabor traktorowy do siły 600 tys. koni mechanicznych.

W związku z tem liczba stacyj maszynowo traktorowych, których obecnie jest na Ukrainie 547, ma wzrosnąć do 617. Zarazem projektuje się podwoić w r. b. produkcję i zużycie nawozów sztucznych.

Na gospodarkę komunalną przeznaczono 110 mil. rb. Ponadto 302 mil. rb. mają być asygnowane przez przedsiębiorstwa przemysłowe na budownictwo mieszkaniowe. Przewiduje się w r. b. budowę 2 mil. m^2 nowych mieszkań.

Główna uwaga w budownictwie komunalnem i mieszkaniowem Ukrainy zwrócona jest na Charków. Rada miejska Charkowa została więc wyróżniona specjalnem uznaniem wszechzwiązkowej rady gospodarstwa komunalnego, jako zajmująca w tej dziedzinie jedno z pierwszych miejsc w Związku, przyczem podkreślono, że pracę opiera na własnych funduszach i własnej produkcji materjałów budowlanych.

Przeniesienie stolicy Ukrainy do Charkowa zmusiło do przekształcenia tego prowincjonalnego miasta w wielki ośrodek przemysłowy i kulturalny. Produkcja ostatniego (czwartego) roku „piatiletki" siegała tu 1 miljarda rb. Głównie rozwinął się przemysł maszynowy: traktory, parowozy, dyzle, motory, aeroplany, dźwigi, ostatnio turbiny i warsztaty. Pozatem osiągnął wzrost przemysł spożywczy oraz spółdzielczy przemysł ludowy.

Jako ośrodek kulturalny, Charków wyposażono w liczne instytuty badawcze. Tutejsze wyższe zakłady naukowe liczą 42 tys. studentów. 82 szkoły i 198 przedszkoli składają się na sieć szkolną, służbę zdrowia pełni 97 lecznic, życie towarzyskie ogniskuje 61 klubów.

Charków liczy obecnie 800 tys. mieszkańców, trzykrotnie więc wzrósł od czasów rewolucji, dwukrotnie od r. 1926. W tem jest 180 tys. robotników przemysłowych, co wraz z rodzinami obejmuje połowę ludności.

W związku z wzrostem zaludnienia gospodarstwo komunalne stanęło przed wielkiemi zadaniami. Jeszcze w r. 1917 Charków obsługiwany był przez tramwaj konny, łączący zaledwie części centrum miasta. Obecnie pracuje tramwaj elektryczny, linje mają 54 klm. długości, tabor liczy 375 wagonów, a w r. b. na przedłużenie linij i nabycie 130 nowych wagonów asygnowano 4 milj. rb. Liczba pasażerów wzrosła od r. 1928 z 52,5 mil. do 218 mil. w r. 1932. Wprowadzono tramwaje ciężarowe (2 elektrowozy, 15 wagonów motorowych, 70 platform), które rocznie przewożą po 60 tys. tonn ładunków. Pozatem kursuje 61 autobusów, a na r. b. asygnowano 3 mil. rb. celem zwiększenia ich liczby do 106 i nabycia 45 taksówek.

Wodociąg wprawdzie istniał już w Charkowie przed wojną, podległ jednak ostatnio radykalnej rekonstrukcji. a obecnie projektuje się budowę nowego wodociągu, zasilanego przez Doniec. System kanalizacyjny w ciągu „piatiletki“ wzrósł z 19 do 33 tys. m³. Sieć elektryczna została przez cztery lata ostatnie podwojona, a spożycie energji na mieszkańca wzrosło z 34 do 54 kwg. W r. b. kosztem 2 milj. rb. ma być zwiększona sieć kabli o 17 km. pod ziemią i o 8 km nad powierzchnią. Gazowni zaś Charków nie miał do r. 1929. Obecnie sieć przewodników gazowych sięga 36 km. Pod Charkowem zainstalowano koksownię, która ma zaopatrzeć z końcem r. b. Charków w 20 mil. m³ gazu, przyczem liczba abonentów ma wzrosnąć przeszło trzykrotnie. W r. ub. zbudowano również sieć ogrzewania centralnego, pierwsza na Ukrainie. Obsługuje ona obecnie 1.100 tys. m³ mieszkań, używając pary z elektrowni.

Znaczną część ulic i placów w r. ub. wyasfaltowano, a w r. b. ma się zwiększyć przestrzeń asfaltowana o 54, brukowana o 52 tys. m². Wiele uwagi poświęcono rozszerzeniu powierzchni zadrzewionej, ogrodom, szkółkom, oranżerjom.

Budownictwo mieszkaniowe Charkowa wzrosło w ciągu „piatiletki“ o 30%, sięgając 3 mil. m³. W r. b. ma być dobudowanych 300 tys. m³ mieszkań. Budownictwo to jest obsługiwane przez własne cegielnie, wytwórnię żelazobetonu i dwa zakłady przemysłu mineralnego, dostarczające rocznie 3 mil. szt. kamienia budowlanego.

WIEDZA POLARNA.

W kwietniu r. b. w Leningradzie ma się odbyć pierwszy wszechzwiązkowy zjazd geografów z udziałem około 600 osób. Na czele komitetu organizacyjnego stoi dyrektor Instytutu Arktycznego prof. Samojłowicz, ponadto wchodzą w skład komitetu Komarow, Kraczkowski, kierownicy wyprawy do Pamiru Krylenko i Gorbunow i inni.

Sowiecki Instytut Arktyczny zorganizował w Leningradzie wystawę, obrazującą zdobycze naukowe badań podbiegunowych w ubiegłem piętnastoleciu. Reprezentowane są tu wszystkie dziedziny wiedzy polarnej: kartografja, oceanografja, aerologja, meteorologja, geologja, hydrobiologja, zoologja, etnografja i t. d.

„Sybirjakow“ wrócił obecnie drogami południowemi z wyprawy wzdłuż północnego brzegu Azji. Zgotowano dlań w Murmańsku uroczyste powitanie. Jak donosi prasa, „Małygin“ został ura

towany i jest holowany obecnie do kraju.

Kierownik „Sybirjakowa" prof. O. Szmidt w wywiadzie dla „Izwiestij" rozwinął plan zamierzonych wypraw i badań polarnych w r. b. Marszruta „Sybirjakowa" ma być powtórzona, przyczem projektowane jest rozszerzenie jej na odwiedzenie wyspy Wrangla celem rekonstrukcji radjostacji i stworzenia bazy naukowej do badań części wschodn ch oceanu Lodowatego.

Drugi łamacz lodu ma pójść na Ziemię Północną i do przylądku Czeluskina. Na Ziemi Północnej wyprawa ma na celu zbadanie bogactw kopalnych wyspy. Inna zaś wyprawa zostaje przedsięwzięta do ujścia Chatangi, gdzie uczeni spodziewają się pokładów ropy naftowej. Jednocześnie nad dolną Leną ma być rozpoczęta eksploatacja pokładów węgla kamiennego. W obu wypadkach chodzi o stworzenie dla wypraw polarnych bazy opałowej.

Poza mniej więcej stałą już komunikacją przez morze Karskie w r. b. ma być po raz pierwszy wysłana flotylla do ujść Leny która po drodze ma do zwalczenia oprócz lodów morza Karskiego prawdopodobne skupienie ich dokoła najbardziej na północ wysuniętego półwyspu Tajmyru.

Podróże w zachodniej części oceanu Lodowatego są ułatwione przez sieć stacyj radjowych i meteorologicznych, których wiadomości o stanie pogody i ruchach lodów ułatwiają wybór drogi. Natomiast w części wschodniej oceanu wypada obecnie torować drogę poomacku. Wobec tego zamierzona jest i tu w r. 1933 budowa sieci stacyj oraz przedsięwzięte zostaną wywiady za pomocą aeroplanów. Dla nich powstaje na północy kilka baz, z których będą one mogły śledzić ruchy lodów przez okrągły rok.

Statek „Biełucha" ma w r. b. specjalną misję zbadania części zachodniej Tajmyru, brzegów, głębin morskich, zatok i t. d. oraz ustawienia wzdłuż brzegów latarni morskich. Druga wyprawa przeprowadzi analogiczne badania szczegółowe wybrzeża pomiędzy ujściami Leny a Chatangi. Do niej będą należały również poszukiwania węgla i nafty oraz budowa dwu portów.

Tyle prof. Szmidt. Dyrektor zaś sowieckiego instytutu aerologicznego prof. Mołczanow pragnie iść w zawody ze słynnym prof. Piccardem i organizuje lot do stratosfery na specjalnie zbudowanym aerostacie. Lot ten z udziałem 5 — 6 osób ma być dokonany latem i trwać 12 godzin, mając na celu przekroczyć wysokość osiągniętą przez prof. Piccarda. W czasie lotu ma być dokonany szereg obserwacyj z zakresu zjawisk elektromagnetycznych, promieni kosmicznych energji słonecznej i aerologji.

PRZEGLĄD PRASY I WYDAWNICTW

NOWE KSIĄŻKI.

LENIN. Dzieła wybrane.

Na składzie „Domu Książki Polskiej" zjawiły się obecnie pierwsze dwa tomy „Dzieł wybranych" Lenina. Tom I zawiera w całości lub wyjątkach dzieła z lat 1894 — 1899: 1) społeczno - ekonomiczne przesłanki pierwszej rewolucji rosyjskiej: Kwestja rolna na schyłku w. XIX; Rozwój kapitalizmu w Rosji; 2) Walka o hegemonję proletarjatu: Kto są „przyjaciele ludu" i jak oni walczą przeciw socjaldemokratom; Treść ekonomiczna narodnictwa i jego krytyka w książce Struwego; Projekt programu partji socjaldemokratycznej; Komentarze do programu; Żądania socjaldemokratów rosyjskich; Protest socjaldemokratów rosyjskich; Przypisy. Tłomacz nie ujawniony. Cena zł. 12.

Tom II zawiera rozprawy Lenina z lat 1900 — 1904 1) Walka o partję awangardę; Taktyka, organizacja i program; Komunikat redakcji „Iskry"; Palące zadanie naszego ruchu; Od czego zacząć; Co robić? List do towarzysza o naszych zadaniach organizacyjnych; Dlaczego socjaldemokracja powinna wypowiedzieć stanowczą i nieubłaganą walkę socjalistom - rewolucjonistom? Socjalizm wulgarny i narodnictwo, wskrzeszane przez socjalistów - rewolucjonistów; Prześladowcy ziemstwa i Hannibalowie liberalizmu; Projekt programu socjaldemokratycznej partji robotniczej Rosji; Opinja o drugim projekcie Plechanowa; Partja robotnicza a chłopstwo; Do biedoty wiejskiej; Program rolny socjaldemokracji rosyjskiej; Sprawa narodowa w naszym programie; Czy potrzebna jest proletarjatowi żydowskiemu „samodzielna partja polityczna"? Położenie Bundu w partji.

2) Drugi zjazd i rozłam w SDPRR; Opowiadanie o II zjeździe SDPRR; Z przemówień na II Zjeździe SDPRR; Referat na II Zjeździe zagranicznej ligi rewolucyjnej socjaldemokracji rosyjskiej o II Zjeździe SDPRR; Notatka o stanowisku nowej „Iskry"; Dlaczego wystąpiłem z redakcji „Iskry"? List do członka CK G. M. Krzyżanowskiego; List do krajowego biura CK; Do członków partji; List do Komitetu Centralnego; List do członków Komitetu Centralnego w Rosji; Krok naprzód, dwa kroki wstecz; List do członka CK W. A. Noskowa; Kampanja ziemska a plan „Iskry"; Przypisy.

Do tego wydawnictwa niebawem powrócimy.

Jerzy Sokołow: „JĘZYK ROSYJSKI DLA POLAKA BEZ POMOCY NAUCZYCIELA". Warszawa, 1932. Wydawnictwo f-my „Pomoc Szkolna". Stron 216. Cena zł. 5.

Znajomość jezyka rosyjskiego staje się u nas potrzebą coraz aktualniejszą. Zadokumentowana została ona ostatnio w sposób niejako urzędowy nawet, w postaci zapowiedzi p. Min. Jędrzejewicza w Sejmie, dotyczącej wprowadzenia nadobowiązkowej nauki języka rosyjskiego w szkołach zawodowych. Już nietylko rosnące zainteresowanie nowoczesną literaturą piękną i naukową Sowietów, lecz i względy natury utylitarnej, związane z wyłaniającemi się możliwościami ożywienia polsko-sowieckich stosunków gospodarczych, nakazują wielu przyswojenie sobie znajomości języka rosyjskiego.

To też z zadowoleniem powitać należy doskonały samouczek języka rosyjskiego dla Polaków, opracowany przez p. Sokołowa z uwzględnieniem podobieństw i różnic gramatycznych w obu językach (metoda porównawcza), tudzież z uwzględnieniem najnowszej już, „bolszewickiej" pisowni wyrazów.

Zamieszczone w książce wypisy z utworów wybitnych literatów rosyjskich, tudzież „Rozmówki praktyczne", ilustrujące mowę potoczną, wreszcie wzory listów handlowych i prywatnych, podnoszą wartość dziełka omawianego.

BIBLJOGRAFJA

POLONICA W SOWIETACH.

(dokończenie wykazu wydawnictw z r. 1932).

23.188 **Petro Szumśkyj.** Poznańśkyj druh. Wirszi. Przekład z rosyjskiego Mikoły Michajewicza. 24 str. 50 kop. Rostow nad Donem. Wyd. „Piwnicznyj Kawkaz".

23.743 Cegły i salwy. 1 książka zbiorowa sekcji polskiej Leningrodzkiej asocjacji pisarzy proletarjackich. Pod red. **L. Domskiego.** 206 str. 2 rb. Moskwa. Wyd. państwowe literatury pięknej.

23.792 **M. Podzieliński.** Nienawiść narodowościowa narzędzie kontrrewolucji. 100 str. 50 kop. Moskwa. Wyd. „Młoda Gwardja".

23.838 **Józef Gibiec. S. Ostriakow, P. Połujanow.** Ku bezklasowemu społeczeństwu. Czwarty rok pięciolatki i zadania drugiej. 144 str. 60 kop. Moskwa. Wyd. „Młoda Gwardja".

24.062 Darwinizm, walka klasowa i religja. Rada Centralna Związku bezbożników wojujących ZSRR. 16 str. 20 kop. Moskwa. Państwowe wyd. antyreligijne.

24.379 **W. Wetmin.** Komsomoł kresów narodowościowych i jego zdobycze. W 15-tą rocznicę Października. 125 str. 1 rb. Moskwa. Wyd. „Młoda Gwardja"

24.427 **A. Karabanow.** Piętnaście lat kolejnictwa ZSRR. Kolejnictwo ZSRR na 15-tą rocznicę rewolucji październikowej. Przekład z rosyjskiego. 47 str. 25 kop. Moskwa — Leningród. Wyd. Gostransizdat

24.724 **Karpow i Kalik.** Tieni Belwedera. Kinolibretto i metodiczeskija ukazanija k biesiedie. Tema: wojenno - faszistskaja diktatura Polszi. (Scenarjusz filmu „Cienie Belwederu") 15 str. 15 kop. Moskwa. Wyd. Roskino.

24.834 Rezolucje 7 Wszechzwiązkowej konferencji WLKZM (komsomołów, komunistycznych związków młodzieży) 32 str 30 kop. Moskwa. Wyd. „Młoda Gwardja"

24.840 Sergjusz Sałtanow. Wzrost komsomołu i organizacji pionierskiej, stan pracy polityczno - wychowawczej w komsomole i wśród pionierów. Referat na 7 Wszechzwiązkową konferencję WLKZM. 48 str 35 kop. Moskwa. Wyd. „Młoda Gwardja"

25.176 **F. P. Szafałowicz.** Tomaszowskoje srażenije. Na okładce Tomaszowskaja operacija (bitwa pod Tomaszowem). 39 str Cena nie podana. Wyd. Krasnoznamiennaja wojennaja akademja R. K. K. A. im. M. Frunzego.

25.228 **T. Rabinowicz.** Wmiestie z otcami. Kinolibretto i metodiczeskije ukazanija k biesiedie. Tema: uczastije rebiat Zapadnoj Ukrainy w borbie s polskoj burżuazijej. (Scenarjusz filmu „Razem z ojcami") 24 str. 20 kop. Moskwa. Wyd. Roskino.

25.237 **Władysław Broniewski.** Wybór poezyj. 1923 — 1931. 84 str. 75 kop. Moskwa. Państwowe wyd. literatury pięknej.

25.398 **M. Bach.** Światowy kryzys gospodarczy i wzrost fali rewolucyjnej. Przekład z rosyjskiego. 93 str. 40 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

25.467 **A. Stanisławska.** Im Marchlewskiland. Ubersetzung aus dem polnischen von A. Korinetz. Vorwort: G. Aranski. 91 str 1 rb. 35 kop. Moskwa. Wyd. Stowarzyszenia wydawniczego robotników zagranicznych w ZSSR.

25.496 **J. Sokół,** polski robotnik komunalny. Warszawscy tramwajarze strajkują. Strajk tramwajarzy warszawskich. 32 str. 10 kop. Moskwa. Wyd. związków zawodowych.

25.845 **Michał Ulicki.** Młodzi hodowcy świń. 85 str. 30 kop. Moskwa „Młoda Gwardja".

26.470 **Józef Stalin.** Przewrót październikowy a kwestja narodowa. 15 str. 10 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

26.896 **B. Wroński.** Sosny szumiat. Kino-libretto i metodiczeskija ukazanija k biesiedie. Tema: Grażdanskaja wojna na zapadnom frontie. (Scenarjusz filmu „Sosny szumią"). 19 str. 18 kop. Moskwa. Wyd. „Roskino".

27.002 Rezolucje plenum wrześniowego K. C. W. K. P: b. Przekład z rosyjskiego. 32 str. 15 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

27.027 **M. Iljin.** Opowieść o wielkim planie. 196 str. 2 rb. Moskwa. Wyd. „Młoda Gwardja".

27.669 **A. Pirutyński.** Komu jest potrzebne „boże narodzenie". Rada centralna związku bezbożników wojujących. Z. S. R. R. 24 str. 15 kop. Moskwa. Wyd Gaiz.

27.677 **Dżenni Suratt.** Pół roku w kraju cudów ZSRR. Przekład z rosyjskiego. 45 str. 30 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

27.713 **Włodzimierz Lenin.** Czy bolszewicy utrzymają władzę państwową? Bibljoteka klasyków marksizmu-leninizmu. 40 str. 25 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

27.717 **Włodzimierz Lenin.** Krach II Międzynarodówki. Bibljoteka klasyków marksizmu-leninizmu. 48 str. 30 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

27.720 Wyniki pierwszej pięciolatki i zadania zbudowania społeczeństwa bezklasowego w drugiej pięciolatce. Serja materjałów podręcznych dla początkowych szkół partyjnych. 47 str. 35 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

27.756 Najbliższe zadania organizacyjno-gospodarczego wzmocnienia kolektywów. Serja materjałów podręcznych dla początkowych szkół partyjnych. 48 str. 35 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

28.211 Klasy i walka klasowa na obecnym etapie i zadania wzmocnienia dyktatury proletarjackiej. Materjały podręczne dla masowej sieci oświaty partyjnej. 54 str 30 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

28.710 **E.Niger.** Teatr dla dzieci. 152 str. 1 rb. 10 kop. Moskwa. Wyd. Młoda Gwardja.

28.822 Walka o 6 historycznych warunków tow. Stalina. Serja materjałów podręcznych dla początkowych szkół partyjnych. 63 str. 40 kop. Moskwa. Wyd. partyjne.

29.096 **Aleksy Szmidt.** Jak człowiek stał się człowiekiem. Rada centralna związku bezbożników wojujących. Przekład J. Lauera. 40 str. 30 kop. Moskwa. Państwowe wydawnictwo antyreligijne.

29.406 **Bela Illesz.** Cisa płonie. (Powieść). Przekład z rosyjskiego Wacławy Knasterowej. Część I. 245 str. 2 rb. 25 kop. Moskwa. Wyd. WPLP.

29.426 **Aleksander Fadiejew.** Klęska. Przekład z rosyjskiego Z. Witkowskiej. 187 str. 2 rb. Państwowe wyd. literatury pięknej.

29.430 Pieśni rewolucji. Zebrała i komentarzami opatrzyła **Z. Osińska.** Przedmowa L. Domskiego. 101 str. 85 kop. Moskwa. Wyd. Młoda Gwardja.

(„Kniżnaja Letopiś" r. 1932).

UPRASZAMY O UISZCZENIE PRZEDPŁATY.

ZWRACAMY UWAGĘ NA ZMIANĘ ADRESU CZASOPISMA.

REDAKTOR — WYDAWCA: **W. WAKAR**

Prenumerata za 6 zeszytów — 10 zł. Zeszyt pojedyńczy 2 złote Konto czekowe P. K. O. Nr. 26.923	Adres czasopisma Warszawa, Wspólna 32 tel. 9.89-05.	Ceny ogłoszeń: strona za tekstem 200 zł., 1/2 str. — 100 zł., 1/4 str. — 50 zł. Ogłoszenie na okładce lub w tekście za stronę 300 zł., 1/2 150 zł., 1/4 str. — 75 zł.

Drukarnia „Nowogrodzka", Tarczyńska 4. Tel. 680-20.